SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 5 września 1951 r. Nr 211 (419) B Cena 15 gr

Wymiana depesz między Mao Tse-tungiem a Józefem Stalinem w 6 rocznicę zwycięstwa nad imperializmem japońskim

Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej **MAO TSE-TUNG** i Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **JÓZEF STALIN** dokonali 2 bm. wymiany depesz w związku z 6-tą rocznicą zwycięstwa nad imperializmem japońskim.

Depesza **MAO TSE-TUNGA** brzmi:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów
Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Generalissimusa J. W. STALINA.

W związku z 6 rocznicą zwycięstwa nad imperializmem japońskim proszę Was, siły zbrojne ZSRR i naród radziecki, w imieniu chińskiej armii ludowo-wyzwoleńczej i całego narodu chińskiego o przyjęcie gorących pozdrowień i wyrazów głębokiego uznania. Ogromna pomoc, jakiej udzielił Związek Radziecki narodowi chińskiemu w wojnie przeciwko najeźdźcom japońskim, oraz trwały sojusz ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej, zmierzający do tego, aby wspólnie zapobiec odrodzeniu agresywnych sił Japonii — napawają naród chiński bezgranicznym entuzjazmem w walce przeciwko siłom agresji na Dalekim Wschodzie.

Niech żyje wielka przyjaźń Chin i ZSRR w słusznej sprawie walki przeciwko imperializmowi japońskiemu i obrony pokoju na Dalekim Wschodzie!

Przewodniczący Centralnego Rządu
Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej
MAO TSE-TUNG

Generalissimus STALIN odpowiedział następującą depeszą:

Do Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego
Chińskiej Republiki Ludowej
Towarzysza **MAO TSE-TUNGA**

Dziękuję Wam, Towarzyszu Przewodniczący, za wysoką ocenę roli Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych w dziele rozgromienia agresywnych sił Japonii.

Naród chiński i jego armia wyzwoleńcza odegrały, pomimo machinacji kuomintangowskich, wielką rolę w dziele likwidacji imperialistów japońskich. Walka narodu chińskiego i jego armii wyzwoleńczej ułatwiła radykalnie dzieło rozgromienia agresywnych sił japońskich.

Nie ulega wątpliwości, że niezłomna przyjaźń Związku Radzieckiego z Chińską Republiką Ludową służy i służyć będzie sprawie zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie przeciwko wszystkim i wszelkim agresorom i podżegaczom wojennym.

Proszę Was, Towarzyszu Przewodniczący, przyjąć życzenia Związku Radzieckiego i jego sił zbrojnych z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Azji Wschodniej spod jarzma imperializmu japońskiego.

Niech żyje wielka przyjaźń Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego!

Niech żyje armia ludowo-wyzwoleńcza Chin!

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR
J. STALIN

Rolnictwo nasze w Planie 6-letnim przewiduje 50 tysięcy techników rolnych, agronomów i innych specjalistów

(Fragmenty przemówienia radiowego Min. Rolnictwa Dąb-Kocioła do młodzieży szkół rolniczych)

Kochana Młodzieży Liceów Rolniczych!

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego pozdrawiam Was jak najserdeczniej!

Polska Ludowa pamięta o każdym z Was i pomaga, byście w miarę swoich zdolności i zamiłowań mogli zdobyć wykształcenie, byście się mogli stać użytecznymi pracownikami i budowniczymi naszej kochanej ludowej Ojczyzny. Polska Ludowa rozbudowała szkolnictwo rolnicze i przez system stypendiów umożliwiła dzieciom mało i średniorolnych chłopów naukę i osiąganie awansu społecznego.

Wiedza wasza zdobyta w szkole nie może być tylko teoretyczna, ale każde nowe osiągnięcie winniście jak najściślej wiązać z praktyką w terenie już na ławie szkolnej. Wasz stały i bezpośredni kontakt ze wsią, z młodzieżą wiejską zorganizowaną w kołach Związku Młodzieży Polskiej, z chłopami grupującymi się w gromadzkich kołach Związku Samopomocy Chłopskiej, ze spółdzielniami produkcyjnymi — będzie was zbliżał i łączył we wspólnej walce z szerokimi masami pracującego chłopstwa o postęp w rolnictwie, o większą wydajność z hektara, wreszcie o nowy ustrój rolny, o nowe socjalistyczne rolnictwo w naszym kraju.

Wy macie przenieść w teren, do wszystkich gromad wiejskich, do młodzieży wiejskiej nowe hasła, nowe, postępowe myśli twórcze. Wy macie pomóc wsi, pomóc chłopom pracującym w ich walce z tym, co stare i zacofane, co prymitywne i nędzne. Macie wskazywać nowe drogi postępu i rozwoju w gospodarce rolnej na wsi.

Kochana Młodzieży!

Dotychczasowy rozwój rolnictwa — mimo dużych osiągnięć — nie jest jeszcze wystarczający. Ze względu na prymitywną pracę na roli, na słabą uprawę gleby, w wielu okolicach Polski wydajność z hektara jest wciąż jeszcze za mała. **Szybki rozwój przemysłu i miast wymaga dalszego znacznego podniesienia wydajności produkcji rolnej. To jest również powodem, że mamy sezonowe trudności w wyżywieniu kraju. Widząc te błędy i niedociągnięcia, na rok gospodarczy 1951/52 postawiliśmy sobie ambitne zadanie, aby poprzez poprawę warunków agrotechnicznych zwiększyć wydajność naszych pól przynajmniej o jeden kwintal z hektara, aby dostarczyć krajowi niezbędnych ilości produktów rolnych.**

Czy taka zwyżka plonów jest możliwa?

Oczywiście jest możliwa. Ażeby tego dokonać, trzeba po pro-

(Dokończenie na str. 4)

Wyrażamy głęboką wdzięczność i uznanie dla MZS-u

— mówią delegaci studentów obradujący w Warszawie

W trzecim i czwartym dniu obrad Międzynarodowego Związku Studentów toczyła się dyskusja nad sprawozdaniem przewodniczącego MZS tow. GROHMANA.

Delegaci zabierający głos w dyskusji ostro występowali przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i rodzimym kapitalistom. Ich wypowiedzi o penetracji monopoli amerykańskich w poszczególnych krajach — to jedno wielkie oskarżenie przeciwko tym, którzy pod płaszczykiem „pomocy" i „opieki" — okrutnie wyzyskują narody.

Przedstawiciel studentów z San Domingo — kol. Juan **Doucoudrey** powiedział m. in.:

— W naszym kraju z nauki mogą korzystać tylko uprzywilejowani. Na wyższych uczelniach ilość młodzieży robotniczej i chłopskiej nie sięga nawet 5 proc., a w szkołach średnich zaledwie 15 proc. Tylko nikła część naszej młodzieży może ukończyć szkołę podstawową. Jeśli chodzi o młodzież wiejską, której przecież w naszym kraju jest olbrzymia większość — to 90 proc. spośród niej nie umie czytać i pisać. Reakcyjny rząd, spełniając wolę amerykańskich imperialistów, przeznaczył w nowym budżecie 38 proc. na zbrojenia, podczas kiedy na oświatę zaledwie 7 proc. budżetu.

Dalej delegat San Domingo, mówiąc o zbrodniczej napaści na Koreę, oświadczył:

— Rząd nasz wysyła tysiące młodych ludzi, studentów na wojnę do kraju, oddalonego od nas o 8.000 mil. Każe mordować naród, który nigdy nie występował przeciwko nam, ani nigdy nie groził naszemu narodowi.

Ale nasi studenci nie zgadzają się ze zbrodniczą polityką rządu. My uważamy wojnę w Korei za brutalną napaść na bezbronny naród i zbrodnię przeciwko Koreańczykom. Ślubujemy, że nie spoczniemy w walce, dopóki znienawidzony imperializm nie zostanie całkowicie okiełznany.

Burza oklasków zerwała się na sali, kiedy do mównicy podszedł delegat studentów radzieckich, przedstawiciel tej młodzieży, która wychowana przez wielkich wodzów, **LENINA** i **STALINA** — jest dziś wzorem dla postępowej młodzieży całego świata (wyjątki z przemówienia delegata radzieckiego tow. **Pieslaka** podajemy na str. 2-ej).

Na sali obrad znajdują się przedstawiciele studentów o różnych przekonaniach, różnej rasy i wyznań. Ale wszystkich zebranych łączy wspólna idea braterstwa i solidarności młodzieży całego świata w walce o pokój. Ta potężna więź, która łączy studentów na całym świecie — to najlepsza odpowiedź imperialistom na ich zbrodnicze plany wojenne.

*

Gorąco powitali zebrani delegację młodzieży wiejskiej, która przybyła z pozdrowieniami od polskiej wsi. Jakże dumnie brzmiały słowa młodej nauczycielki wiejskiej kol. **Kowalewskiej** ze wsi **Dąbrówka**, która opowiedziała delegatom zagranicznym, jak dzięki władzy ludowej w jej rodzinnej wiosce zaczęło się nowe życie, jak wspaniałe perspektywy pracy i nauki stoją dziś przed całą naszą młodzieżą.

Podczas obrad delegacje składają na ręce przewodniczącego podarki od studentów całego świata.

Przedstawiciel studentów Meksyku składa na stole prezydialnym piękny dywan, wykonany przez studentów meksykańskich, mówiąc:

— Niechaj nasz skromny podarek będzie dowodem uznania i głębokiej wdzięczności, jaką żywi nasza młodzież dla pracy MZS-u.

Delegacja walczącej Korei złożyła jako podarek wazę, wykonaną z pocisków armatnich amerykańskich imperialistów. Tych samych pocisków, którymi imperialiści mordują niewinny naród koreański.

Delegacja chińska ofiarowała Radzie MZS piękny sztandar z wyhaftowanymi emblematami MZS.

*

W dyskusji nad sprawozdaniem przewodniczącego Rady MZS zabierali m. in. głos przedstawiciele: **Korei, Chin Ludowych, Iraku, San Domingo, Madagaskaru, Węgier, Syrii, Rumunii, Kuby, Płd. Afryki, Francji, Polski, Indii Wschodnich, W. Brytanii, Bułgarii, Kanady.**

Słowa delegatów z krajów kapitalistycznych i kolonialnych oskarżają krwawy imperializm. Słowa delegatów zadają kłam teoriom niektórych tzw. „działaczy" w międzynarodowym ruchu studenckim, którzy szerzą kłamstwa o „dobroczynnej" działalności imperialistów.

Postępowi studenci na całym świecie już dawno przejrzeli kłamstwa szerzone przez imperialistów i ich agentów. Postępowi studenci świata będą kontynuowali walkę o wolność, niezawisłość i lepsze jutro młodzieży na całym świecie. Będą dalej nieugięcie walczyć pod sztandarami MZS wraz z milionami młodzieży wszystkich krajów o trwały pokój.

Jedność postępowych studentów w walce o niezawisłość narodową, o postęp i pokój rośnie nieustannie.

Słowa zabierających głos w dyskusji delegatów na Kongresie są nacechowane wolą jedności, solidarności i braterstwa. Kiedy delegat bohaterskiej młodzieży Korei skończył swoje przemówienie i przyrzekł, że studenci Korei nie zaprzestaną walki z krwawym imperializmem i nigdy nie zrezygnują z wolności i niezawisłości swego kraju, zebrani zgotowali mu długo niemilknącą owację. W ten sposób pragnęli studenci świata podkreślić, że całym sercem są po stronie bohaterskiego narodu koreańskiego, że w pełni solidaryzują się z walką przeciwko imperialistycznemu najeźdźcy.

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych zakończyła się dyskusja nad pierwszym punktem porządku dnia. Dyskusji przewodniczył przedstawiciel Zw. Radzieckiego tow. **Pieslak.** Dziś przystąpią do pracy poszczególne komisje.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

ŚWIAT w ciągu doby

DO SAN FRANCISCO...

...przybyła 1 września delegacja Związku Radzieckiego z wiceministrem spr. zagranicznych Gromyko na czele na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

W niedzielę rano przybyła do San Francisco delegacja polska z wiceministrem **Stefanem Wierbłowskim** na czele.

WSPANIAŁY WYSTĘP...

... 90 osobowego zespołu pieśni i tańca młodzieży koreańskiej odbył się w Łodzi. Przeszło 8 tysięcy robotników i młodzieży zgotowało gościom koreańskim serdeczną owację.

PRACE X SESJI...

... Rady Centralnej FDJ kontynuowane były w sobotę. Kierownik wydziału Rady Centralnej, **Klaus Herde**, mówił o swych doświadczeniach jako kierownik delegacji pionierów niemieckich w ZSRR. Uchwalono jednomyślnie rezolucję podkreślającą znaczenie III Zlotu w Berlinie.

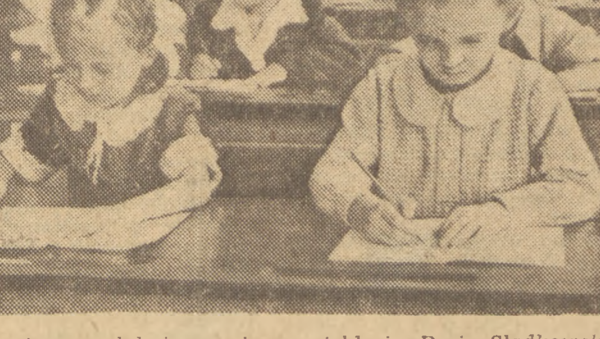
STALE NARUSZAJĄ...

... obszar powietrzny i wody terytorialne Chin — samoloty i okręty amerykańskie. I tak np. 29 sierpnia ciężki bombowiec amerykański pojawił się nad terytorium Chin, zrzucił bombę na miasto Sziczutseczen i odleciał w kierunku Korei.

Pierwszy dzień w szkole



Pierwszy dzień w szkole. Niezapomniany, radosny dzień, pełen wrażeń. Hymnem — pięknym, potężnym hymnem ŚFMD rozpoczyna się nowy rok nauki w szkole TPD im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie.



I oto pierwsza lekcja, w pierwszej klasie. Basia Sładkowska i Wojtuś Gajewski rysują szkołę. Ich nową, słoneczną, piękną szkołę. To wcale nie takie łatwe, jak się napozór wydaje. Widać to zresztą po minach.



A to jest „nasza pani". Tak samo miła i dobra jak nasza mama. Na lekcjach trzeba siedzieć cichutko, ale na przerwie można do niej podejść i śmiało spytać się o wszystko co nas ciekawi. „Nasza pani" na wszystko nam odpowie — tak nam opowiedział swoje wrażenia z pierwszego dnia Wojtuś Gajewski.



A to jest nasza koleżanka — koleżanka z ZMP. Bawi się z nami i opowiada nam ciekawe historie — dodała Basia. Widzimy na tych zdjęciach, że kol. Barbara Budkiewicz ma już wśród pierwszoklasistów wielu przyjaciół. Słusznie uważa ona, że opieka nad pierwszoklasistami — szczęśliwymi dziećmi rocznika PKWN — to jej ZMP-owski obowiązek.

Na budowlach socjalizmu

Na 100 hektarowym terenie rosną fundamenty cementowni w Rejowcu jednej z największych w Europie

W Planie 6-letnim budowle socjalizmu otrzymają pierwszą partię cementu, wyprodukowanego w nowych, dużych zakładach, które powstają obok starej cementowni „Pokój" **w Rejowcu na Lubelszczyźnie.** Nowe rejowieckie zakłady będą po cementowniach w Wierzbicy i „Odra" największe w Polsce i jedne z największych w Europie. Produkować będą one wielokrotnie więcej niż stara cementownia „Pokój", **a dzięki wyposażeniu w najnowocześniejsze urządzenia, praca ludzka ograniczy się wyłącznie do kierowania maszynami.**

Dziś cementownia rejowiecka to ogromny plac wytężonej budowy. Na blisko 100-hektarowym terenie ciemnieją niezliczone, głębokie wykopy.

„Roboty podzieliliśmy na trzy zasadnicze etapy — mówi główny inżynier budowy **Staniszewski.** Pierwszym etapem było stworzenie robotnikom pracującym na budowie odpowiednich warunków mieszkalnych, kulturalnych i socjalnych. **Wybudowaliśmy widne, wygodne hotele robotnicze, mogące pomieścić 800 osób. Wybudowaliśmy stołówkę, ambulatorium itp**

Drugim etapem budowy nowej cementowni było przygotowanie transportu, sprzętu i różnych pomocniczych budynków gospodarczych.

Obecnie załoga weszła już w najważniejszy, trzeci i ostatni etap budowy. Etap ten zaczął się od wykopów pod fundamenty i rycia kopalni marglu, surowca potrzebnego do produkcji cementu, skończy się zaś uruchomieniem ostatniego pieca-olbrzyma. **Największe nasilenie robót przypadnie na rok 1952.**

Nowa cementownia w Rejowcu to nie tylko sprawa tysięcy ton cennego materiału dla naszego budownictwa, to również obok Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych i innych obiektów — sprawa wielkiej gospodarczej aktywizacji województwa lubelskiego. Dzięki niej wykorzystamy ogromne złoża marglu, znajdującego się w okolicach Rejowca i kredy w okolicach Chełma. Znajdzie tu pracę młodzież chłopska z przeludnionych wsi Lubelszczyzny. Już dziś blisko 800 młodych robotników i robotnic, pochodzących ze wsi przechodzi wielką szkołę socjalistycznej pracy na budowie rejowieckiej cementowni.

Depesza Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do Prezydenta RP B. Bieruta

Prezydent R. P. **Bolesław BIERUT** otrzymał od Przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej **KIM DU-BON** telegram następującej treści:

Do
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Bolesława BIERUTA
Warszawa

Pozwalam sobie wyrazić Panu, Panie Prezydencie, serdeczne podziękowanie za gorące pozdrowienia i życzenia, przekazane z okazji 6-tej rocznicy wyzwolenia narodu koreańskiego przez bohaterską Armię Radziecką z jarzma japońskiego imperializmu

Życzę Panu, Panie Prezydencie, jak najlepszego zdrowia i długich lat życia, a bratniemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów na polu socjalistycznego budownictwa.

KIM DU-BON
Przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Większość młodzieży zaopatrzyła się już w książki i pomoce naukowe

W br. większość młodzieży szkolnej zaopatrzona została prawie całkowicie w podręczniki szkolne i materiały piśmienne, które kupuje na jarmarkach książek, w księgarniach i stoiskach „Domu Książki" bądź też bezpośrednio w szkołach.

Jarmark szkolny przy **Al. Stalina** w Warszawie jest przedmiotem wypracowań uczennic szkoły przy ul. Drewnianej.

Helenka Leonowicz, uczennica 6-ej klasy pisze „W żadnym roku szkolnym nie było takiej ilości podręczników i materiałów pomocniczych, jak obecnie **Polska Ludowa zrealizowała swe przyrzeczenie, że ani jedno dziecko w naszej Ojczyźnie nie będzie pozbawione nauki i potrzebnych mu do nauki książek i pomocy".**

Mimo olbrzymiego nasilenia ruchu kupujących książki szkolne, nie zanotowano w żadnym z punktów **Łodzi** i województwa najmniejszych nawet trudności w nabywaniu potrzebnych młodzieży podręczników.

Do pełnego zaopatrzenia dzieci w książki przyczyniła się także zorganizowana bezpośrednio przed zakończeniem ub. roku szkolnego akcja przekazania dobrze utrzymanych przez uczniów podręczników młodszym kolegom.

Nie pozwolimy spekulantom żerować na naszych kieszeniach

— mówi górnik Piotr Kępa z kopalni im. Stalina

(Obsługa własna)

Uchwała Rady Ministrów w sprawie walki ze spekulacją poprzez stworzenie Społecznych Komisji do Walki ze Spekulacją spotkała się z gorącym uznaniem wśród górników, hutników i wszystkich pracujących na Śląsku.

Oto co mówią na ten temat górnicy z kopalni im. Stalina.

Tow. Antoni Juda, rębacz, mówi: „Spekulanci i ci, co im pomagają, żerują na nas, ludziach pracy, którzy wskutek ich „działalności" zastajemy pustki w sklepach. Jest masło, cukier i inne artykuły pierwszej potrzeby, ale spekulant, który ma czasu pod dostatkiem wykupi wiele rzeczy, ażeby je potem wetknąć po podwójnych cenach naszym żonom na czarnym rynku.

Uchwała Rady Ministrów cieszy nas wszystkich, uczciwych ludzi. Czytałem w gazetach, że pracownicy handlu uspołecznionego przyjęli ją również z radością i zobowiązują się, że będą tak pracować w sklepach, by ludzie pracy zostali jak najlepiej i najuczciwiej obsłużeni. Wierzę, że zlikwidują oni również zdarzające się wypadki, że pomocnikiem spekulanta był sprzedawca, który po kumotersku zaopatrywał spekulanta w większe ilości towarów

My, górnicy, również wypowiemy zdecydowaną walkę spekulantom i ich pomocnikom oraz tym, którzy sieją głupie plotki. Ja przyrzekam, że o każdym wypadku spekulacji, który zauważę, będę zaraz meldować MO. Rozumiem przecież, że nasz rząd dba o ludzi pracy, dba o górników i pragnie im zapewnić jak najlepsze warunki życia. Uchwała Rady Ministrów potwierdza to raz jeszcze".

Również rębacz kop. im. Stalina ob. **Piotr Kępa** jest tego samego zdania, co jego towarzysz **pracy.**

„Jasne jest dla mnie zupełnie, że spekulant to wróg, a wrogowi wszystko się w naszej Polsce Ludowej nie podoba i chciałby, żeby wszystko szło jak najgorzej, chciałby w nas, ludzi pracy, budujących nowe życie, uderzyć dotkliwie i na tym dobrze zarobić. Co się więc dzieje? Spekulant kupuje pokątnie świnię, zarzyna ją i sprzedaje po wysokich cenach, a równocześnie gada: ja tylko tak, z dobrego serca wam sprzedaję, bo wiem, że ciężko pracujecie, to i mięsa wam potrzeba, żebyście byli silni. Znalazł się dobry człowiek! Są tacy, co mu wierzą. A przecież wiadomo, że on chce grubo zarobić i im więcej wykupi pokątnie bydła, tym więcej weźmie pieniędzy i tym mniej będzie mięsa w sklepach. Jak brakuje mięsa, to on, albo jego banda koleżków szepcą ludziom — o tym, że niedługo nie będzie mydła, cukru i innych rzeczy. Niektórzy wierzą i kupują na zapas, a najwięcej kupuje spekulant i aż ręce zaciera, że będzie miał znowu czym handlować. Kupi coś za 2 złote, a za tydzień sprzeda za 4 złote.

Ale nasz rząd i ludzie pracy nie będą patrzyli na takie szubrawstwo spokojnie. Rada Ministrów podjęła uchwałę o zdecydowanej walce ze spekulacją. Zaczęły już pracować społeczne komisje. Zlikwidujemy tych, co chcą żerować na naszych robotniczych kieszeniach"

W.

30 kg mięsa ukrytego dla „swoich" klientów wykryła Komisja Społeczna w sklepie CZPM w Łodzi

Pracownicy MHD przyłączają się do walki ze spekulacją

W całym kraju wzmaga się działalność komisji społecznych, które niejednokrotnie dzięki czynnej pomocy społeczeństwa wykryły i ujęły wielu spekulantów, trudniących się zawodowo sprzedażą mięsa z nielegalnego uboju oraz ujawniły wypadki spekulacji, jakiej dopuszczają się niektórzy nieuczciwi sprzedawcy i kierownicy sklepów.

W pow. chrzanowskim aresztowano zawodowego spekulanta z **Ciężkowic, Wł. Nędzę**, u którego podczas rewizji znaleziono pokrwawione przyrządy, służące do uboju oraz kilkanaście skór wołowych, cielęcych i świńskich. Stwierdzono przy tym że **Nędza sprzedawał mięso po cenach wielokrotnie wyższych niż obowiązujące.**

W mieszkaniu bogatego kupca i kamienicznika **K. Polańskiego**, zamieszkałego w **Gołkowicach**, pow. Kraków, znaleziono podczas rewizji świeżo ubitą krowę oraz kilkanaście skór bydlęcych, świadczących o tym, że Polański proceder swój uprawiał od dłuższego czasu.

Sprzedawcy mięsa w **sklepie CZPM przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi** informowali zgłaszających się klientów - robotników, że w sklepie nie ma mięsa. „Dwójka" kontrolerów wykryła w lodówce ok. **30 kg schabu.** Kontrolerzy zarządzili natychmiastową sprzedaż tego mięsa, a przeciw nieuczciwym sprzedawcom sporządzono doniesienie do Miejskiej Kom. Społ. do Walki ze Spekulacją.

*

3 bm. odbyła się w Warszawie narada dyrektorów wojewódzkich biur i przedsiębiorstw MHD z całego kraju, podczas **której postanowiono:**

Przeprowadzić szeroką kampanię uświadamiającą we wszystkich ogniwach MHD, aby zmobilizować ogół pracowników do bezpośredniego udziału w wykrywaniu i zwalczaniu elementów spekulacyjnych

Zobowiązać kierowniczy aktyw MHD do bezwzględnego oczyszczenia szeregów pracowniczych MHD z elementów nieuczciwych oraz tych wszystkich, którzy w ten lub inny sposób powiązani są ze spekulantami i wrogami!

Zobowiązać pracowników MHD, do czynnej współpracy z komisjami społecznymi w wykrywaniu wszelkich prób dezorganizacji **rynku.**

Dzieło pokoju i przyjaźni między narodami zatriumfuje

Wyjątki z przemówienia delegata studentów radzieckich tow. M. Pieslaka na V Sesji Rady MZS

Delegacja radziecka całkowicie podziela opinię uczestników Rady MZS, że omawiana sprawa walki o spełnienie żądań i zaspokojenie potrzeb studentów ma niezwykle doniosłe znaczenie dla Międzynarodowego Związku Studentów, dla organizacji studenckich i młodzieży studiującej w ogromnej większości krajów. Rzecz oczywista, że skoro mówi się o żywotnych interesach milionów chłopców i dziewcząt, których praw broni nasza organizacja, obowiązek przedstawicieli młodzieży studiującej zgromadzonych na tej sesji polega nie tylko na tym, aby ujawnić przyczyny stale pogarszającej się sytuacji studentek i studentów, lecz również na tym, aby opracować konkretny plan pracy i wspólnych działań, mających na celu poprawę warunków ich życia i nauki.

W sprawozdaniu przewodniczącego MZS—naszego kolegi Józefa Grohmana oraz w wystąpieniach wszystkich prawie mówców przytoczona została ogromna liczba niezaprzeczalnych faktów, przykładów i danych cyfrowych świadczących o ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej znajdują się setki tysięcy studentów w różnych częściach świata.

Przygotowania wojenne hamują rozwój oświaty

Proklamowane w konstytucjach wielu krajów prawo każdego człowieka do oświaty, jest jedynie słowną deklaracją — rzeczywistych jednak gwarancji, rzeczywistych możliwości uzyskania wykształcenia w ogólności, a wyższego wykształcenia w szczególności miliony ludzi nie posiadają.

Przygotowania do wojny, zwiększanie wydatków na potrzeby wojskowe, wyścig zbrojeń kosztem redukcji pokojowych gałęzi przemysłu, kosztem zwiększenia produkcji przeznaczonej do bezpośredniego użytku ludności — wszystko to powoduje zwiększenie podatków, których ciężar spada na barki mas pracujących, powoduje systematyczne obniżenie się stopy życiowej w wielu krajach Europy Zachodniej, Ameryki i innych.

Nie przypadkowo w sprawozdaniu Komitetu Wykonawczego, z którym nasza delegacja się zgadza i które aprobuje, oraz w wystąpieniach delegatów, powtarzało się stale to samo żądanie: **„Więcej funduszów na oświatę kosztem redukcji wydatków na cele wojskowe".**

W środowisku studenckim znajdują się jednak ludzie, którzy nie widzą i nie chcą widzieć tej bezpośredniej zależności. Coprawda zmuszeni są przyznać, że np. w ich kraju fundusze na oświatę są niedostateczne, że wydatki na szkolnictwo wyższe nie wzrastają lecz zmniejszają się nawet. Kiedy dochodzi jednak do momentu, że trzeba domagać się od rządów ich krajów redukcji wydatków wojskowych i polepszenia w ten sposób warunków życia i nauki, to ludzie ci ze zdziwieniem wzruszają ramionami — a pocóż właściwie wkraczać na tę drogę? Po co żądać redukcji budżetów wojskowych? Trudno uwierzyć, że ludzie wypowiadający podobne opinie nie rozumieją, jaką przysługę wyświadczają podżegaczom wojennym.

Przecież rzeczywiście, **jeżeli narody wszystkich krajów będą domagały się redukcji budżetów wojskowych, doprowadzi to nieuchronnie do redukcji zbrojeń, do rozbudowy pokojowych gałęzi przemysłu, do poprawy stanu zaopatrzenia ludności, do zmniejszenia podatków, do podniesienia stopy życiowej — krótko mówiąc — poprzez redukcję zbrojeń we wszystkich krajach, poprzez podporządkowanie ich gospodarki celom pokojowym, możemy osiągnąć to, co dla wszystkich narodów jest najpotrzebniejsze i najdroższe — pokój, wzmocnienie przyjaźni i rozwój współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.** To z jednej strony. Z drugiej zaś strony czy nie jest jasne, że wydatki na zbrojenia pochłaniają w szeregu krajów lwią część budżetu państwowego, nie pozostawiając w praktyce niczego dla zaspokojenia potrzeb społecznych ludności. Nie od rzeczy będzie zadać pytanie: czy dla studentów amerykańskich powinno być obojętne, że 80 procent budżetu federalnego przeznacza się na cele wojskowe, między innymi na niesprawiedliwą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, a na oświatę, budownictwo mieszkaniowe i ochronę zdrowia przeznacza się mniej niż jeden procent budżetu?

Tylko pokój zapewni narodom dobrobyt

Oto dlaczego nie możemy się zgodzić z tymi, którzy nie chcą widzieć bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego studentom i ich przyszłości. To niebezpieczeństwo wytwarza się na skutek zawrotnego wyścigu zbrojeń i przygotowań do wojny. To też właściwie odpowiedzią wszystkich studentów demokratów na zamiary tych, którzy usiłują wzniecić ogień nowej wojny, powinno być zaostrzenie walki o pokój i przyjaźń między narodami, o zacieśnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej. **Walcząc o pokój — walczymy nie tylko o bezpieczeństwo swojego życia i życia milionów ludzi, lecz również o polepszenie warunków swego bytu, o spełnienie żądań i zaspokojenie potrzeb młodzieży studiującej. Tylko utrzymanie pokoju może zapewnić wzrost dobrobytu materialnego i podniesienie poziomu kulturalnego narodów, młodzieży, studentów wszystkich krajów.**

Dlatego studenci radzieccy z takim zapałem i ofiarnością bronią idei pokoju i popierają ją, bo odczuwają codzień pomyślne rezultaty pokojowej polityki swojego rządu radzieckiego.

Narody wszystkich krajów wiedzą, że Związek Radziecki i jego Rząd z tow. STALINEM na czele konsekwentnie walczy o utrzymanie pokoju między narodami przeciwko polityce przygotowań do nowej wojny. Niedawno orędzie przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika do Prezydenta USA Trumana oraz rezolucja uchwalona przez Prezydium Rady Najwyższej w związku z apelem kongresu Stanów Zjednoczonych wykazały wobec całej ludzkości szczere dążenie ludzi radzieckich do pokojowego współżycia i przyjaźni z narodami wszystkich krajów. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie tylko nie posłuchały głosu naszego narodu, lecz odrzuciły jego pokojowe propozycje. Naród radziecki i miliony prostych ludzi we wszystkich krajach są przekonane, że pomimo oporu przeciwników pokoju, dzieło pokoju i przyjaźni między narodami zatriumfuje.

889 wyższych uczelni w ZSRR

W Związku Radzieckim istnieje obecnie **889** wyższych uczelni, w których studiuje **1.300.000** studentów, co stanowi wzrost o przeszło **600.000** osób w porównaniu z rokiem **1940.** W okresie powojennym **1945 — 1951 w Związku** Radzieckim utworzono **117** nowych wyższych uczelni. **W o**kresie władzy radzieckiej niebywałe sukcesy w dziedzinie oświaty zostały osiągnięte w republikach narodowych ZSRR. Nie ma obecnie ani jednej republiki radzieckiej, która nie miałaby swoich wyższych uczelni.

Rząd Radziecki przejawia szczególną troskę o zabezpieczenie studentom radzieckim prawa do nauki. Wszyscy studenci naszych wyższych uczelni wyróżniający się w nauce otrzymują stypendia państwowe. Uniwersytety i instytuty mieszczą się w najlepszych budynkach. Studenci bezpłatnie korzystają z bibliotek, laboratoriów i doświadczalnych ośrodków rolniczych.

O pokój trzeba walczyć

Aby pokój stał się dorobkiem wszystkich narodów, trzeba walczyć o niego z jeszcze większym poświęceniem. Delegaci radzieccy wypowiadają się za tym, aby Rada MZS zwróciła się do studentów wszystkich krajów, wszystkich kontynentów, do studentów i studentek wszystkich przekonań politycznych i religijnych, wszystkich narodowości i ras, aby **podpisali Apel Światowej Rady Pokoju, aktywnie zbierali podpisy pod Apelem wśród ludności swoich krajów, bo ten dokument wzywający do rokowań pokojowych, jest kluczem do utrzymania pokoju na całym świecie.** Wkrótce w naszym kraju na wezwanie Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju rozpocznie się akcja zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

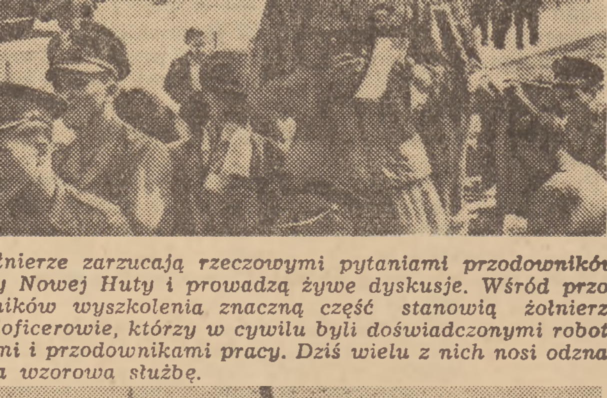
Niech mi wolno będzie zapewnić was, towarzysze, że studenci radzieccy wychowani przez wielkiego chorążego pokoju Tow. STALINA w duchu oddania sprawie pokoju i przyjaźni między narodami, jak jeden mąż podpiszą ten apel i w ten sposób wniosą nowy wkład do świętej sprawy zachowania bezpieczeństwa narodów, obrony pokoju, i zapobieżenia nowej wojnie.

ŻOŁNIERZE u przodowników pracy w Nowej Hucie

Pewnego dnia na teren Nowej Huty zajechały wielkie samochody wypełnione żołnierzami, których serdecznie powitali robotnicy i młodzież. Wycieczka żołnierzy składała się z przodowników wyszkolenia, którzy przyjechali, aby zapoznać się bliżej z pracą i osiągnięciami Nowej Huty.



Robotnicy Nowej Huty szybko się przekonali, że młodzież pełniąca służbę w wojsku żywo interesuje się pracą całego narodu, którego bezpieczeństwo i pokój umacnia służbą wojskową — codziennym podnoszeniem zdolności bojowej, opanowywaniem mistrzowskiego władania bronią, pilnym szkoleniem bojowym.



Żołnierze zarzucają rzeczowymi pytaniami przodowników pracy Nowej Huty i prowadzą żywe dyskusje. Wśród przodowników wyszkolenia znaczną część stanowią żołnierze i podoficerowie, którzy w cywilu byli doświadczonymi robotnikami i przodownikami pracy. Dziś wielu z nich nosi odznakę za wzorową służbę.



Starsi strzelcy Podsiebierski i Ficek z zainteresowaniem słuchają tow. Grabiasa, który opowiada o budowie mieszkań dla robotników. Tow. Grabias opowiada tym ciekawiej, że sam jest kapralem rezerwy i dobrze wie, co najbardziej interesuje żołnierzy.

Starsi strzelcy Podsiebierski i Ficek, jak zresztą wszyscy przodownicy wyszkolenia, zwiedzający Nową Hutę, opowiedzą o tym pierwszym w Polsce socjalistycznym mieście kolegom pozostałym w jednostce. Wrażenia z Nowej Huty dodadzą im zapału w codziennej pracy w wojsku. Pogłębią ich świadomość, że szkolą się po to, aby łapa podżegacza wojennego nie mogła zburzyć tego, co zbudowały i budują miliony ludzi pracy w naszym kraju.

Foto plut. Kępa

PIEŚŃ WALKI I ZWYCIĘSTWA

Zespół pieśni i tańca Koreańskiej Republiki Ludowej w Warszawie

To już nie komunikat radiowy, ani notatka w gazecie. Tu widzimy żywych młodych ludzi — uczestników walki wyzwoleńczej przeciw amerykańskim najeźdźcom. Walki, o której mówią dziś ludzie na całym świecie.

Długie białe suknie, szare marynarki, granatowe krawaty. Lekkoskośne, błyszczące młodością oczy. 36 osób liczy **Koreański Zjednoczony Chór Młodzieży.**

Płoną jeszcze wspomnienia niedawnych dni berlińskich, dni przyjaźni i sukcesów: I nagroda w Konkursie Złotowym.

*

Dyrygent daje lekki znak. Chór śpiewa **„Kantatę o Stalinie".** Pięknie brzmi głęboki metaliczny głos solisty **Kuan Uan-hina.** Chór jest niesłychanie zgrany, technika śpiewu wysoka. Młodzi Koreańczycy śpiewają o człowieku, z którego imieniem na ustach giną najlepsi synowie ich ojczyzny.

Drugi utwór to **„Pieśń o Kim Ir-senie".** Melodia jest bojowa, a jednocześnie groźna i ostrzegawcza.

„Śniegi i wiatry stepów mandżurskich, opowiedzcie!
Długie noce w gęstych lasach, opowiedzcie!
Kto był sławnym partyzantem?
Kto był sławnym patriotą?
O! drogie to imię — nasz wódz!
O! znakomite to imię — Kim Ir-sen!"

— płyną słowa pieśni o ukochanym wodzu narodu koreańskiego.

Chór śpiewa teraz pieśń **„Gniew ludu".** Pieśń ta opowiada o walce Koreańczyków w południowej części kraju przeciw amerykańskim okupantom.

Teraz zespół taneczny. Jego kierowniczką jest **Coj Sen-hi**, posłanka do Ludowego Kongresu Północnej Korei. Historia Coj Sen-hi jest historią koreańskiej patriotki. Przez lata swej młodości kolekcjonowała ona elementy starożytnych tańców koreańskich, by oczarować sztuką ludową widzów na swym pierwszym koncercie w 1933 roku. Okupanci japońscy uważali jednak słusznie, że sztuka ta mobilizuje Koreańczyków do walki o wolność. Natychmiast też rozpoczęli prześladowania Coj Sen-hi. Musiała ona opuścić ojczyznę. W Europie odniosła olbrzymie sukcesy. W roku 1946 Coj Sen-hi wraca do Seulu. Amerykanie proponują jej doskonałe warunki materialne, ale wspaniała tancerka postanawia wrócić tam, gdzie panuje prawdziwa wolność. Nie otrzymawszy wizy od okupantów amerykańskich, ucieka ona w przebraniu z Seulu do Phenianu.

Córka Coj Sen-hi, doskonała tancerka, An Sen-hi wykonuje taniec **„Obrończyni ojczyzny".** Melodia staje się coraz szybsza, coraz bardziej optymistyczna. Błyszczy srebro szabel w dłoniach tancerki. Spod niebieskich i żółtych wstęg widać bufiaste, czerwone spodnie. Jasnoróżowa bluzka tworzy żywy kontrast z kolorowymi częściami stroju. Ten kontrast, wynikający z różnorodności i mocy kolorów, jest charakterystyczny dla strojów koreańskich. Szczególnie wyraźnie występuje on w tańcu finałowym **„Ziemia wyzwolona"** (taniec radości w wyzwolonej Korei Północnej). Ludowe motywy w melodiach, charakteryzują cały koncert zespołu. Tańczony w szalonym tempie, a jednocześnie monotonny **„Taniec z szablami"**, gdzie błysk kindżałów i srebro diademów kontrastują z kolorytem ubiorów — jest najlepszym przykładem nieskażonej, wspaniałej sztuki ludowej.

Przede wszystkim jednak należy powiedzieć o tańcu p.t. **„Matka Korei".** Niedawno prasa podała wiadomość: „Syn 52-letniej **Im Mion-czi** był członkiem Partii i dowódcą oddziału partyzanckiego. Gdy go zamordowali Amerykanie — Im Mion-czi zgłasza się do Partii, by wysłała ją do partyzantki". Taka jest tematyka tańca „Matka Korei". Matka wydobywa spod gruzów zwłoki swego dziecka. Muzyka ilustruje bombardowanie. Ból matki jest straszny. Przeradza się on w szaloną nienawiść przeciw amerykańskim najeźdźcom. Matka staje się partyzantką. Ale najeźdźcy biorą ją do niewoli. Poddana straszliwym torturom rozwydrzonych żołdaków broni jednak uparcie małej koreańskiej flagi ukrytej na piersiach.

Matka ma być już rozstrzelana, kiedy z rąk partyzantów koreańskich przychodzi wolność. Taka jest treść wspaniałego, wzruszającego tańca. Surowa mimika i skąpa mowa gestów wyraża najdobitniej uczucia tancerki.

Znów śpiewa chór. Płynie **„Pieśń o rzece Amnok-Kong".** Pieśń jest smutna. Wyraża ból i tęsknotę Koreańczyków w niewoli japońskiej.

„Rzeka Amnok- Kong wije się wkoło,
a na niej krwawy ślad..."

W tamie na tej rzece zamurowano żywcem 70 robotników koreańskich, którzy przez przypadek dostali się do betonu. Japończycy odmówili akcji ratunkowej, żeby „ nie uszkodzić gotowego odcinka".

Płynie bojowa pieśń **„Armii Ludowej", „Pieśń rybaków"**, w której wyraźnie słychać daleki poszum fal morskich i milknące echo głosu. Zadziwia czystość wykonania i doskonałe opanowanie techniczne utworu.

Oktet — 8-osobowy chór w żołnierskich mundurach — śpiewa **„Pieśń robotników"** i rosyjską **„Pieśń lotników".**

*

Towarzysze koreańscy wrócą do swej bohaterskiej ojczyzny. Wróci młodziutka **Li Sun-nim**, bohater Koreańskiej Armii Ludowej, wróci tancerka **An Sen-hi**. Zawiozą na front swoją Pieśń Walki i Zwycięstwa. **Przekażą żołnierzom to, co słyszeli we wszystkich miastach Ludowej Polski: „WASZA WALKA JEST NASZĄ WALKĄ".**

TADEUSZ STRUMFF

Pomoc amerykańska



Żebyś nie musiał ciągle zaciskać pasa, przyniosłem ci krótszy

„Świńskie kawały"

Dwie świnie rozmawiają ze sobą:

— Słuchaj — mówi jedna — czy chciałabyś, żeby cię kupił spekulant?

— No, wiesz — t a k a świnia to ja znowu nie jestem...

*

W kolejce pcha się znany handlarz

— Nie ma mięsa, — mówi — bo największe świnie wywieźli...

— No, chyba nie wszystkie — odpowiada stojący przed nim kolejarz. — Jeśli pan został...

*

Urzędnika z Gminnej Spółdzielni, który utrudniał chłopom sprzedaż kontraktowanej trzody, wyrzucono z pracy.

— Na jakiej zasadzie usunięto cię z pracy? — pyta przyjaciel.

— Na zasadzie kalkulacji handlowej.

— ???

— No, tak — dowiedli mi z ołówkiem w ręku, że jedna świnia za biurkiem mniej, to sto świń na punkcie skupu więcej...

(kol)

Wnioski z procesu Tatara i jego bandy

WSKAZANIA PARTII — NASZĄ BUSOLĄ

Socjalizm buduje się w uporczywej walce mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej i jej awangardy — Partii — z klasami pasożytniczymi i ich opiekunami— imperialistycznymi wrogami ludów. W walce buduje też swoje socjalistyczne życie nasz naród.

Kiedy dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Radzieckiej i ruchu wyzwoleńczego mas ludowych naszego narodu nad faszyzmem, władzę w naszym kraju wziął w swe ręce lud— burżuazja polska nie złożyła broni. Tracąc swoje pozycje gospodarcze i polityczne, tracąc źródła dochodów i władzę — burżuazja polska robi wszystko, aby nie dopuścić do ostatecznej swej klęski — do całkowitego zwycięstwa wyzwalających się i ugruntowujących swą władzę mas ludowych naszego narodu. W tej swojej antyludowej i antynarodowej robocie burżuazja polska znajduje, jak zawsze, poparcie i pomoc wrogów naszego narodu — jego socjalistycznego, pokojowego budownictwa — pomoc angloamerykańskich imperialistów.

W pierwszym okresie budowania władzy ludowej, kiedy masy ludowe naszego kraju przeprowadzały podstawowe dla ustanowienia władzy ludowej reformy społeczno - polityczne, walka mas ludowych z klasami pasożytniczymi nosiła charakter wielkich, frontowych bojów klasowych. Przy pełnej politycznej i materialnej pomocy angloamerykańskich giełdziarzy i fabrykantów broni, burżuazja polska organizowała do walki z władzą ludową zbrojne bandy podziemne, dopuszczała się mordów skrytobójczych, uprawiała oszczerczą i plugawą propagandę, stawiała na podstępne gierki Mikołajczyka. **Ten okres walki wykazał, że** władzy ludowej nie można obalić w bezpośredniej akcji zbrojnej, że nie można najemnych bandytów przeciwstawić potężnej mobilizacji sił ludowych, ofiarności, zapałowi i żelaznej woli klasy robotniczej, że nie można mordów i sabotażu przeciwstawić niespotykanym w dziejach naszego narodu sukcesom gospodarczym i politycznym. Najszersze masy naszego narodu opowiedziały się zdecydowanie po stronie swojej władzy i pod jej kierownictwem przystąpiły do wielkich zadań budowy podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie.

W masach naszego narodu coraz głębsza i powszechniejsza staje się świadomość, że budowa socjalizmu oznacza zaostrzenie i pogłębienie walki klasowej, coraz ściślejsze współdziałanie z Krajem Rad i krajami demokracji ludowej.

CELEM WROGA — ZAHAMOWAĆ NASZ MARSZ DO SOCJALIZMU

Siły kapitalistyczne, widząc, że w walce wręcz nie są zdolne obalić władzy ludowej, kierują swe wysiłki w tym kierunku, aby nie dopuścić do pogłębienia się przemian społecznych, aby zachować istniejący układ sił klasowych i elementy kapitalistyczne w ustroju demokracji ludowej. Burżuazja stawia w tym wypadku na to, że w odpowiedniejszej, korzystniejszej dla siebie chwili uda jej się odrodzić kapitalizm w Polsce. I **dlatego niedobitki burżuazji i śpieszący jej z poparciem imperialiści przechodzą do bardziej zamaskowanej, perfidnej roboty — swą działalność przeciw władzy ludowej, przeciw Polsce usiłują oprzeć na szpiegostwie, spiskach i dywersji. Usiłowania te stają się tym zacieklejsze i tym perfidniejsze,** im bardziej pogłębia się kryzys kapitalistyczny, im częstsze są klęski imperializmu.

W takich warunkach największym niebezpieczeństwem dla budownictwa socjalistycznego i pokoju jest samouspakajanie się osiągniętymi już sukcesami, utrata bojowej czujności i wszelkie odchylenia od linii, jaką wytycza naszemu narodowi w jego marszu do socjalizmu — organizatorka i przewodniczka narodu — **Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.** Każde bowiem, najmniejsze nawet osłabienie naszej walki i czujności wróg usiłuje natychmiast wykorzystać dla swej antypolskiej roboty. Proces Tatara i jego bandy wykazał to z całą ostrością.

STAWKA NA GOMUŁKOWSZCZYZNĘ

Proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP wykazał, że **reakcja polska i jej amerykańscy mocodawcy po przegraniu stawki na zbrojną dywersję band podziemnych, na dywersję mikołajczykowską, postawili na grupę prawicowo-nacjonalistyczną w ruchu robotniczym i że odchylenie to stało się pożywką sprzyjającą ich szpiegowskiej działalności.** Z drugiej strony proces bandy Tatara wykazał, że **kierownictwo grupy prawicowo-nacjonalistycznej Gomułki, poprzez Spychalskiego pracującego w wojsku, było powiązane bezpośrednio z organizacją dywersyjno-szpiegowską działającą w WP.**

Niedobitki reakcji polskiej i jej imperialistyczni mocodawcy stawiali na grupę prawicowo-nacjonalistyczną, bo polityka tej grupy szła na rękę ich planom. Bo na rękę wrogom władzy ludowej, wrogom naszego narodu, szły próby grupy prawicowo-nacjonalistycznej zacierania walki klasowej i stępienia jej ostrza w szczególności na wsi; na rękę wrogom szło niedocenianie przez tę grupę sił rewolucyjnych w Polsce i na całym świecie, a przecenianie sił reakcji; na rękę wrogom szła oportunistyczna polityka hamowania budownictwa socjalistycznego, przejawiająca się w szczególności w zagadnieniu przebudowy społeczno-gospodarczej wsi; na rękę wrogom szło prawicowo - nacjonalistyczne osłabianie czujności rewolucyjnej.

W tym właśnie widzieli Tatar, Utnik i Kirchmayer czynniki sprzyjające ich planom obalenia władzy ludowej i przywrócenia kapitalizmu w Polsce.

W grupie prawicowo - nacjonalistycznej reakcja polska i jej anglo - amerykańscy mocodawcy widzieli sojuszników w próbach zepchnięcia Polski z jej drogi rozwojowej ku socjalizmowi, w próbach zerwania braterskiego sojuszu Polski z pierwszym krajem socjalizmu.

Wrogowie naszego narodu szybko rozeznali się i wykorzystali politykę grupy prawicowo - nacjonalistycznej, realizowanej w wojsku przez jej przedstawiciela Mariana Spychalskiego. Ich dywersyjno - szpiegowskiej robocie szła na rękę polityka personalna Spychalskiego w WP, polegająca na wciąganiu i awansowaniu na wysokie stanowiska elementów wrogich naszemu narodowi, agentów obcych wywiadów i kolaboracjonistów. Na rękę Tatarowi, jego mocodawcom i wspólnikom szło dążenie Spychalskiego do odcięcia nowego, odrodzonego wojska od Armii Radzieckiej, jej stalinowskiej szkoły zwyciężania wroga, dążenie Spychalskiego do pozbawienia naszej armii jej socjalistycznego charakteru. Dzięki takiej polityce, Tatar i Kirchmayer zorganizowali sieć szpiegowską i przygotowywali spisek przeciw władzy ludowej i pokojowi.

Proces Tatara — Kirchmayera i ich bandy wykazał, że polityka grupy prawicowo - nacjonalistycznej w PPR i jej przedstawiciela w WP M. Spychalskiego pozwoliła agentom anglo - amerykańskiego wywiadu rozstawić swych szpiegów i spiskowców w szeregu instytucji wojskowych i że poprzez Mariana Spychalskiego dokonało się powiązanie grupy prawicowo - nacjonalistycznej z jawnymi, płatnymi pachołkami anglo-amerykańskiego imperializmu.

Proces bandy Tatara wykazał również, że **Spychalski przeprowadzał swą politykę w WP wbrew linii Partii,** wbrew wskazówkom Biura Politycznego KC PPR. Spychalski angażował do wojska dwójkarzy i kolaborantów, mimo, że uchwała władz partyjnych mówiła o oczyszczaniu wojska z ludzi obcych i wrogich demokracji i o wzmożeniu czujności wobec prób opanowania armii przez reakcję. **Spychalski realizował swoją politykę oszukując Partię.** Świadczy o tym chociażby ten jeden fakt — dwójkarz Herman, który paktował z okupantem przeciw ludowi Warszawy, został odznaczony za rzekomą „bohaterską walkę z okupantem".

WIERNOŚĆ LINII PARTII— GWARANCJĄ NASZYCH ZWYCIĘSTW

Proces Tatara i jego bandy ujawniając rolę, jaką odgrywało w planach reakcji odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne, dowiódł równocześnie jak olbrzymie znaczenie miało dla naszego kraju rozgromienie tej grupy przez Partię. **Rozgromienie grupy prawicowo - nacjonalistycznej uchroniło nasz naród przed losem narodów Jugosławii, pozwoliło zdemaskować i unieszkodliwić spisek podżegaczy wojennych przeciw naszemu narodowi, pokrzyżowało raz jeszcze szyki podżegaczom wojennym, którzy przy pomocy podobnych spisków usiłowali obalić władzę ludową i w innych krajach demokracji ludowej, wzmocniło siły naszego narodu w jego marszu do socjalizmu.**

Grupa prawicowo - nacjonalistyczna została rozgromiona dzięki żywotnej, rewolucyjnej sile naszej Partii, która wierna wielkim prawdom marksizmu - leninizmu, mądra w bogate doświadczenia WKP(b) i polskiego ruchu rewolucyjnego, potrafiła zdemaskować i bezlitośnie wyrugować ze swego zdrowego organizmu zatrute bakcyle obcej, wrogiej Partii i narodowi ideologii.

Wielka lekcja czujności wobec prób dywersji wroga, jaką był proces Tatara i jego bandy, uczy nas również czujności wobec wszelkich wypaczeń i odchyleń od linii Partii. Odchylenie od linii Partii, która wiedzie naród do szczęśliwego, socjalistycznego życia — prowadzi nieuchronnie na manowce działalności przeciw Partii i najżywotniejszym interesom naszego narodu. I dlatego z procesu organizacji dywersyjno - szpiegowskiej Tatara i Kirchmayera wyciągamy również wniosek — **siła naszego narodu, szczęścia naszego narodu — to siła naszej Partii, to wierne i świadome realizowanie jej wielkich wskazań w każdej chwili życia i na każdym odcinku naszej działalności. Bo wierność ideom i wskazaniom Partii to najpewniejsza busola budowniczych socjalistycznego życia naszego narodu, to busola naszej walki o pokój.**

KRYSTYNA OBORSKA

Z doświadczeń organizacji w Nowej Hucie

Kiedy praca organizacyjna nie nadąża za produkcją...

Organizacje zetempowskie na wielkich budowlach Planu Sześcioletniego pracują w nowych, niespotykanych dotychczas warunkach Napotykają one na ogromne trudności płynące z rozmiarów budowy, z płynności kadr, z różnorodności elementu ludzkiego

Organizacjami pracującymi najdłużej na wielkim obiekcie inwestycyjnym są organizacje zetempowskie w Nowej Hucie Teren budowy jest ogromny Niektóre zarządy zakładowe, a nawet oddziałowe, mają swych ludzi rozrzuconych na kilkudziesięciokilometrowych odcinkach — rozstawienie robót zmienia się często. Załoga budowlana rekrutuje się w ogromnej większości z okolicznych chłopów. a ci niejednokrotnie jeszcze traktują swą pracę sezonowo. Wystarczy czasami, by w domu zachorowała krowa. lub przybyło trochę roboty, a robotnik prosi natychmiast o zwolnienie z pracy

Ludzie tutaj zatrudnieni są różni. Potrzeba im stałej opieki i głębokiej pracy wychowawczej. Mamy młodzież, która przybywa na budowę prosto od kułaków — zacofaną, nieuświadomioną politycznie. Wielka budowa przyciąga ludzi, których przeszłość jest nieznana. Jest tu młodzież ze wszystkich zakątków kraju porwana romantyzmem budującego się w polu miasta.

Wychowanie tej młodzieży wpojenie jej nowego sposobu myślenia, wyrobienie w niej nowego poglądu na świat, socjalistycznego stosunku do pracy — oto olbrzymie zadania, stojące przed organizacją ZMP.

Wydaje mi się, że niezbędna jest w tej pracy szeroka wymiana doświadczeń. Dlatego wzywam wszystkich kolegów, pracujących na wielkich obiektach Planu 6-letniego, by stale pisali o swych trudnościach i osiągnięciach organizacyjnych.

Jednocześnie pragnę wystąpić jako pierwszy dyskutant, poruszając zagadnienie nienadążania pracy polityczno - wyjaśniającej za wzrostem osiągnięć produkcyjnych.

„Druga strona zagadnienia" w PPRK-2

Cechą charakterystyczną organizacji w Nowej Hucie jest duże zainteresowanie sprawami produkcyjnymi. Tak np. organizacja zakładowa PPRK—2 poszczycić się może znacznymi osiągnięciami w produkcji.

Przewodniczący, kol. Kuchniewski utworzył 6 brygad na jednym tylko odcinku H-4. Każda z nich wyrabiała przeciętnie ponad 200 procent normy. Brygady te atakowały „wąskie gardła" produkcji, stając na najbardziej zagrożonych odcinkach. Szczególnie wyróżniły się brygady kol. kol. Wilka, Formy, Nalepki i Stefanika.

Na Bazie Sprzętu tejże PPRK-2 istnieją młodzieżowe brygady remontu wagonetek, które podniosły wydajność miesięczną z czterech do dwudziestu wyremontowanych wagonetek.

Jak z tego wynika — osiągnięcia produkcyjne organizacji zakładowej przy PPRK-2 są znaczne. Istnieje jednak druga strona zagadnienia. Organizacja przy PPRK-2 nie miała zarządów oddziałowych, grup organizacyjnych ani zespołów szkoleniowych; **kiedy trzeba było rzucić aktyw do jakiejkolwiek akcji politycznej — okazało się, że aktywu albo nie ma, albo jest zbyt mało wyrobiony ideologicznie, by mógł sprostać zadaniom.**

Następstwa nie dają na siebie czekać

W ciągu roku 1950-51 organizacja zakładowa przy PPRK-2 nie zorganizowała ani jednego zespołu szkolenia masowego; **zapomniała po prostu o tym, że z każdym kilometrem nowej drogi wyrastać winni nowi, bardziej uświadomieni, mądrzejsi ludzie.**

Zaniedbanie spraw organizacyjnych i pracy polityczno-wyjaśniającej powoduje rozluźnienie dyscypliny i jest przyczyną odrywania się od młodzieży.

Tracimy z oczu młodzież, widząc ją tylko w produkcji. Nie znamy jej w godzinach wolnych od pracy Nie mamy więc dostatecznego wpływu na młodzież, nie możemy zapobiec wypowiadaniu tzw. „czternastek", dużej płynności kadr — a wskutek tego — osłabieniu odcinków produkcyjnych.

Młodzież, wśród której nie prowadziliśmy pracy polityczno - wyjaśniającej łatwo ulegać będzie podszeptom wroga klasowego, podszeptom różnego rodzaju panikarzy.

Przytoczę przykład ze wspomnianej już PPRK-2.

Brygady produkcyjne odcinka H-4 zostały pokrzywdzone przy jednej z wypłat. Być może, że stało się to na skutek pomyłki rachmistrzów czy techników, być może, że była to świadomie wroga robota — dość, że duma PPRK-2 — brygady produkcyjne odcinka H-4 — prawie że przestały istnieć. Młodzież zaczęła się zwalniać z pracy.

Zasadnicza wina leży po stronie Zarządu Zakładowego.

Gdyby bowiem Zarząd Zakładowy prowadził szkolenie lub choćby tylko odprawy aktywu brygad produkcyjnych — w krytycznym momencie aktywiści - agitatorzy mogliby nie dopuścić do paniki i rozprężenia, doprowadzić do wyjaśnienia sprawy i ukarania winnych.

Tak było np. w brygadzie kol. Borkowskiego, który zespolił w sobie cechy dobrego brygadzisty i agitatora. Brygada ta przetrwała najtrudniejsze chwile, nikt z jej szeregów nie zwolnił się z pracy.

Poruszone przeze mnie zagadnienie — to jedno z wielu, z którymi stykamy się na terenie budów. Innym problemem, bez wątpienia interesującym aktyw, będzie problem tworzenia grup organizacyjnych. Nastręcza to nieraz trudności.

Proponuję więc dalszą wymianę doświadczeń.

JAN RZYTKA
Nowa Huta

Świetlica PSPP Nr 30 musi być zaopatrzona w prasę

Na zebraniu Zarządu Szkolnego ZMP przy SPP nr 30 w **Bytomiu** poruszyliśmy sprawę świetlicy, która z niewiadomych przyczyn była zamknięta.

Nasza krytyka pomogła: następnego dnia świetlica została otworzona. Ale cóż się okazało? W świetlicy nie ma bieżącej prasy. Gazety, które się w niej znajdują pamiętają rok 1949 i 1950. A my, przyszli górnicy, **chcemy czytać, chcemy wiedzieć co się w kraju i na świecie dzieje.**

Korespondent
JERZY MARSZAŁEK
PSPP nr 30

*

Zupełnie słusznie. Redakcja prosi dyrekcję PSPP nr 30 w Bytomiu o usunięcie tego niedociągnięcia i bardziej troskliwe zajęcie się życiem świetlicowym w szkole.

Młodzieżowy Dom Kultury pomógłby w wychowaniu młodzieży

U nas, w Obornikach Wielkopolskich, wiele młodzieży w wieku od 14 do 20 lat włóczy się po ulicach. Młodzież ta w wolnych chwilach wstępuje do restauracji, aby pograć w bilard — co kończy się często pijatyką.

Sądzimy, że ZMP powinien postarać się o uruchomienie Młodzieżowego Domu Kultury, zwłaszcza, że do dyspozycji stoi wspaniała świetlica P. O. „SP" z całym urządzeniem, z boiskami itp.

Liczymy na pomoc MRN, która dość mało dotąd troszczy się o sprawy kulturalne miasta.

Korespondent
JERZY FRĄCKOWIAK
Oborniki Wielkopolskie

RADIO

na dzień 5 września 1951 r. (środa)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Pieśni masowe i melodie ludowe, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. I — II, 9.20 Aud. dla kl. IV, 9.45 Informacje, 9.50 Uwertury i suity, 10.55 „Ostatnie ognie" — fragm. pow. St. Zielińskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „No swojską nutę", 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Melodie baletowe, 16.20 Koncert p. d. Seredyńskiego, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelssohn. 18.40 „Wrzesień" — fragm. pow. Putramenta, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Śpiewa Chór PR p. d. Kołaczkowskiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Reportaż lit. 21.45 Koncert dawnej muzyki polskiej, 22.25 Muzyka taneczna.

Program II na fali 367 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

6.15 Melodie ludowe i pieśni masowe, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 13.45 Aud. dla kl. V — VII, 14.30 „Kara" — fragm. pow. Żeromskiego, 14.50 Gra Ork p. d. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Koncert absolwentów Państw. Średnich Szkół Muzycznych, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 „Od melodii do melodii", 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Skrzynka ogólna. 17.30 Koncert mandolinistów, 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Reportaż lit., 19.20 Muzyka polska, 20.30 Montaż lit., 21.15 Muzyka ludowa, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Kameralna muzyka polska, 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

Nasi delegaci po powrocie z Berlina opowiadają...

Młodzież z Zach. Niemiec woła: „Amerykanie do domu"

W niebieskiej koszuli z białym gołębiem i napisem „Berlin 1951" na rękawie wrócił z Berlina do swego miasta, wsi, zakładu pracy, urzędu delegat ze Zlotu. Na powitanie jego wybiegają ZMP-owcy, niezorganizowani i starsi. Ściskają mu dłoń, otaczają zwartym kołem i obsypują dziesiątkami przeróżnych pytań.

Tak jest wszędzie. W Lublinie i w Katowicach, w Poznaniu i w Gdańsku, w POM-ie Leszno i w spółdzielni produkcyjnej Grodkowo.

Po pracy zaś na otwartych zebraniach, wieczora ch świetlicowych, na spotkaniach specjalnie zorganizowanych, wszyscy z ciekawością słuchają opowiadań delegatów.

„Dni Zlotu w Berlinie na zawsze pozostaną w pamięci — mówią delegaci — dni te nauczyły nas i Was, jak dalej walczyć o pokój i zwyciężać!"

LUBLIN

„...Zlot pozostanie mi na zawsze w pamięci. I chyba nigdy w życiu nie zapomnę tego wspaniałego spotkania młodzieży całego świata — mówi do siedzącej na trawie, w pobliżu budujących się bloków **Fabryki Samochodów Ciężarowych**, kilkudziesięcio-osobowej grupy młodych robotników, delegat kol. TARKOWSKI: — *O swej gorącej woli walki o pokój mówiły tłumy zebrane na niemieckich dworcach, tonących we flagach i transparentach, słowami „Przyjaźń" i „Pokój" witano się. Nie było, ani jednego występu artystycznego, zawodów sportowych, spotkania, na którym nie usłyszano by zdecydowanych głosów, że o pokój będziemy walczyć, gdyż jest to najdroższa sprawa dla wszystkich ludzi na świecie".*

Zebrani uważnie przysłuchują się każdemu zdaniu. Przypominają sobie to, co usłyszeli już kilka dni temu przez radio, lub czytali w gazecie i porównują z tym, co opowiada im kol. Tarkowski. Przed nimi wyraźnie rysują się wspaniałe obrazy manifestującej młodzieży na stadionie im. Ulbrichta. Z oburzeniem i wstrętem przyjmują jeszcze raz wiadomość o tym, że podżegacze wojenni chwycili się haniebnego postępku, zaprosili młodzież FDJ do zachodniego sektoru Berlina, a potem bili ją, strzelali do niej.

Kol. Tarkowski opowiada jeszcze o delegacji z Vietnamu, która przybyła wprost z frontu, o Korei, której zespół cieszył się niezwykłą popularnością, zwłaszcza prześliczny taniec „Walka o pokój".

M. GAWDZIK

AUGUSTÓW

Przekonałem się w Berlinie, jak gorąco pragnie pokoju młodzież niemiecka — mówi kol. LUCJAN GULANA do licznie zebranej młodzieży w świetlicy tartaku na dzielnicy Lipowiec. — *Oni kochają nas szczerze. Oni słusznie walczą o zjednoczenie Niemiec.*

Rozmawiałem z rannymi kolegami z FDJ-u — ofiarami imperializmu anglo-amerykańskiego. Opowiadali mi o wyzysku i nędzy nasi przyjaciele z krajów kolonialnych.

I jakże łatwo było wtedy zrozumieć dlaczego garstka bogaczy, bankierów i monopolistów jest wrogiem pokoju.

Zlot w Berlinie pokazał nam jeszcze jedno. To, jaką olbrzymią siłę stanowi młodzież całego świata w obozie pokoju".

Zebranie trwa około 3 godzin. Lecz nikt nie opuszcza świetlicy. Wszyscy słuchają. Zadają dodatkowe pytania. Pragną dowiedzieć się o występach, igrzyskach, podarkach — o milionach młodych ludzi, którzy zgodnym chórem, głośno skandowali dwa wielkie słowa: **Stalin — Pokój.**

HENRYK BRONAKOWSKI

KATOWICE

„...Poza słowem „Freundschaft" był jeszcze jeden popularny okrzyk: „Ami go home" (Amerykanie idźcie do domu). Młodzi chłopcy i dziewczęta z FDJ maszerując z dumą po ulicach Berlina powtarzali go wszędzie, w piosence, w okrzykach"... — kończy swoje opowiadanie delegat kol. RYŚ. Młodzi hutnicy z „Kościuszki" słuchają go. Kol. **Henryk Kowol**, słynny mistrz wytopu żąda jeszcze bliższych szczegółów. Interesuje go, jak wyglądało przywitanie Raymonde Dien, co mówiła młodzież świata o Szarlińskiej i czy kol. Ryś opowiedział delegatom zagranicznym o osiągnięciach młodzieży polskiej w ich walce o pokój.

Zebranie przeciąga się. Ledwo kol. Ryś odpowiedział kol. Kowolowi, a już sypią się zewsząd nowe pytania. Kol. Ryś wyciąga z kieszeni plik zdjęć, pokazuje, tłumaczy. A na następne zebranie obiecuje przynieść książki w różnych językach, które otrzymał w podarunku od delegatów zagranicznych.

Ze swoim delegatem młodzież huty „Kościuszko" będzie teraz spotykała się codziennie. Jego opowiadania o Zlocie i praca zmobilizują całą młodzież zakładu do jeszcze nowych zwycięstw — do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, do dalszej walki o utrwalenie pokoju na całym świecie.

K. TRUCHAN

Wspomnienia z kolonii

Radość dzieci polskich stała się udziałem dzieci z Grecji i Francji

Przedwojenna Polska była macochą dla dzieci robotniczych chłopskich. Nawet góry i morze, nawet zdrowe, świeże powietrze zakupili wyłącznie dla siebie ludzie bogaci.

Polska Ludowa jest matką dla dzieci robotniczych i chłopskich. Góry i morze, zdrowe, świeże powietrze — to też bogactwa należące do ludu.

Dziś nie tylko dzieci z całego kraju, z pracowitego Śląska i Łodzi odwiedzają Zakopane. Sopot. Międzyzdroje. Krynicę. Dziś Polska może przyciągnąć jak matka. dzieci tych, co przed wojną wygnani nędzą opuścili swoją ziemię i udali się na obczyznę za chlebem.

Koleżanka **Ruta Pragier** była niedawno na kolonii letniej w **Sopocie** i tam spotkała dzieci polskie z Francji. Pisze ona:

„Dzieci te przyjechały komfortowo urządzonym statkiem „Batory" Nie trzeba było długo im tłumaczyć. komu zawdzięczają taką podróż i możność spędzenia beztroskiego lata w kraju. Widziały same. Patrzyły i dziwiły się tylko Dziwiły się że one. dzieci robotnicze otoczone są na kolonii troskliwą opieką, że mają duże pokoje, dowolne porcje jedzenia, gry, wycieczki do kina i w okolice. Tego nie dała im kapitalistyczna Francja. Dziwiły się że w domach wypoczynkowych mieszkają górnicy z rodzinami, że sieroty w Domu Dziecka mają tak świetne warunki. Tego nie ma w kapitalistycznej Francji".

Kiedyś polskie dziewczęta i młode Polki z Francji zaczęły rozmawiać o przyszłości. Te z kraju mówiły o medycynie, leśnictwie, mechanice, o pracy wychowawczej. Mała Renia oświadczyła kategorycznie, że chce być traktorzystką. „Francuzki" milczały. Jedna z nich — Władzia — powiedziała wreszcie, że jej marzeniem jest szkoła krawiecka. ale *„nic z tego chyba nie będzie. bo nauka drogo kosztuje".* Jej koleżanki przytaknęły Celinka Chrastek. choć ma dopiero 15 lat już pracuje od dwóch lat w fabryce. Wymagają od niej jak od dorosłej, a płacą — tylko połowę.

*

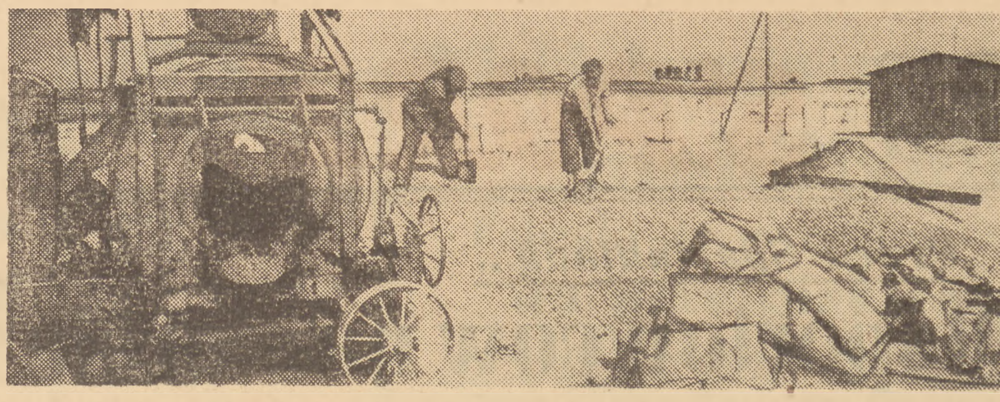
W pięknej miejscowości **Izabela** w pow. **wyrzyskim** (woj. bydgoskie) mieszkały dzieci greckie. To synowie i córki bohaterskich bojowników o wolność Grecji. To dzieci, z których wiele niedawno przeżyło okropności faszystowskiego terroru. Dziś — jak i dzieci polskie — mogą się cieszyć słońcem. zielenią. powietrzem.

W odwiedziny do dzieci greckich przybyli uczestnicy obozu szkoleniowego ZMP z Nakła. Między ZMP-owcami i młodymi Grekami zawiązała się serdeczna przyjaźń.

Przy wieczornym ognisku mówiono o bohaterstwie greckich partyzantów i wielkich budowach socjalizmu w Polsce, śpiewano greckie i polskie pieśni, tańczono w takt tęsknej melodii greckiej i w takt siarczystego oberka.

Tak Polska Ludowa, która jest matką dla polskich dzieci robotników i chłopów — stała się drugą matką dla dzieci słonecznej Grecji.

(Z listów kol.
R. PRAGIER i S. RAJPERTA)



Wielka cementownia „Rejowiec 2" — jak wiele obiektów Planu 6-letniego wyrasta w szczerym polu. Dziś przygotowuje się beton do ław fundamentowych — jutro staną z tego betonu wielkie hale fabryczne.

Foto CAF, Wdowiński

Śladem NASZYCH interwencji

W nowym roku szkolnym nie może być „szkolnych kopciuszków"

O lekceważącym stosunku do młodzieży dyrekcji Gimn. Energetycznego w Skarżysku-Kamiennej

Uczniowie Państwowego Gimnazjum Energetycznego Wydziału Budowlanego w Skarżysku-Kamiennej zwrócili się do nas z zażaleniem. Twierdzili oni, że dyrekcja szkoły oraz władze nadrzędne coraz mniej interesują się Wydziałem Budowlanym tej szkoły, że Wydział Budowlany od września ub. r. do stycznia br. nie otrzymał stypendiów, a na prośbę o wypłacanie zaległości uczniowie otrzymywali od dyrekcji takie odpowiedzi, jak: *„Ministerstwo Budownictwa nie ma dla was kredytów na stypendia"*. Dyr. JODOWSKI powiedział nawet „dowcipnie": *„po co wam stypendia i tak stracicie je na papierosy i dziewczynki"*.

Ponadto autorzy listu podali, że wizytatorka z CZE, która odwiedziła szkołę, oświadczyła, że Wydział Budowlany nie podlega Centralnemu Zarządowi Energetyki, a na zapytanie uczniów, komu więc wydział ten podlega, odpowiedziała lekceważąco,- że *„informacji nie może udzielić"*

Zanim przyszło wyjaśnienie z **Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego (Dep. Szkolenia Zawodowego)**, otrzymaliśmy drugi list ze szkoły, którego fragmenty podajemy niżej:

„List ten (odpowiedź redakcji uczniom — przyp. red.) **wywołał ciekawość i podejrzliwość dyrekcji, która objawia się w uprzedzeniu do uczniów naszego wydziału, a szczególnie do kl. III-b. Dyrektor usilnie dąży do wykrycia autorów listu, o których wychowawczyni kl. III-b wyraziła się, że poniosą w związku z tym przykre konsekwencje".**

A więc nie tylko lekceważący stosunek, lecz i chęć tłumienia krytyki. Ale wróćmy do sprawy!

Departament Szkolenia Zawodowego MPC przysłał nam wyjaśnienie, z którego dowiedzieliśmy się, że:

„Ministerstwo Budownictwa (wówczas było to jedno ministerstwo) na początku roku szkolnego przyrzekło kredyty dla Wydziału Budowlanego Gimnazjum Energetycznego w Skarżysku-Kamiennej, wobec czego MPC nie przydzieliło początkowo kredytów dla tego Wydziału. Min. Budownictwa nie zrealizowało swej obietnicy. Szkolna Komisja Stypendialna przydzieliła później stypendia proporcjonalnie dla obu wydziałów.

Rada Pedagogiczna w r. szk. 1950/51 wytypowała 6 absolwentów (na ogólną liczbę 23) do dalszego kształcenia w Technikum Budowlanym.

Wydział Budowlany Gimnazjum Energetycznego w Skarżysku-Kamiennej pozostaje tylko do wygaśnięcia i wskutek tego, naboru do pierwszych klas nie będzie.

Jednorazowa wizytacja dotyczyła spraw całej szkoły, a nie tylko Wydziału Energetycznego".

To wyczerpujące skądinąd wyjaśnienie nie ustosunkowuje się zupełnie do postępowania **dyr. Jodowskiego i wizytatorki CZE.** A sprawa nie była skomplikowana: uczniowie Wydziału Budowlanego wiele swych pretensji sformułowali niesłusznie, **bo nie rozumieli całokształtu sprawy. A nie rozumieli nie dlatego, że nie chcieli zrozumieć, lecz dlatego, że na wszelkie pytania odpowiadano im opryskliwie, lekceważąco, a nawet „dowcipnie" (jak np. dyr** Jodowski). **Dyrekcja szkoły uprościła sprawę: „ponieważ Wydział Budowlany pozostaje tylko do wygaśnięcia, więc nie ma co się nim zajmować". Uczniowie nie wiedzieli nawet do kogo zwrócić się ze skargą, bo wizytatorka z CZE, której wizytacja — jak twierdzi w swym wyjaśnieniu Dep. Szkolenia Zawodowego — dotyczyła spraw całej szkoły, „nie mogła im udzielić informacji", komu podlegają.**

I chodzi właśnie o usunięcie tego bezdusznego stosunku do młodzieży. W nowym roku pomimo, że w Gimnazjum Energetycznym w Skarżysku-Kamiennej będą tylko trzecie klasy Wydziału Budowlanego, — nie powinno być zaległych stypendiów, lekceważących odpowiedzi i „szkolnych kopciuszków".

Prosimy Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego o zbadanie sprawy odpowiedzialności za niedotrzymanie obietnic w stosunku do Wydziału Budowlanego wyżej wymienionej szkoły, **wyciągnięcie konsekwencji i wypłacenie zaległych stypendiów przynajmniej tym uczniom, którzy w bieżącym roku szkolnym przejdą do III klasy.**

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego prosimy zaś o odpowiednie ustosunkowanie się do „dowcipnych" wypowiedzi **ob. Jodowskiego** i prób tłumienia krytyki ze strony dyrekcji Gimnazjum Energetycznego.

J. Z.

Razem z naszymi korespondentami pytamy

dlaczego?

... modelarnia Ligi Lotniczej w Prudniku jest stale zamknięta, a młodzież tęsknie spogląda przez szyby zaklejone plakatami, zamiast uczyć się modelarstwa?

(z koresp.
W. LULKA
Prudnik)

?

... Zarząd Zakładowy ZMP przy Zakładach Roszarniczych w Lęborku po zorganizowaniu młodzieżowej brygady produkcyjnej przestał zupełnie nią się opiekować: nie prowadzi dla niej szkolenia, nie analizuje jej pracy?

(z koresp.
F. GAWZIAŁA
Tczew)

?

... W SKLEPACH GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska" na terenie gminy Książ Wielki brak jest już od marca łyżek, szklanek, noży, talerzy, garnków i dlaczego PZGS w Miechowie niemal w ostatniej chwili cofnął kredyty na otwarcie w Książu Wielkim Gospody Ludowej?

(z koresp.
St. KRZYWDY
Antolka)

O odpowiedź na te pytania prosimy:

*** Okręgowy Zarząd Ligi Lotniczej w Opolu**

*** Zarząd Miejski ZMP w Lęborku**

*** Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Miechowie.**



OPR. K. GRYZEWSKI

ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Zwycięstwo nad Węgrami było wielkim sukcesem

XXXV.

Pozycja pięściarstwa polskiego po wygranym meczu z Austrią 13:3 bardzo wzrosła w Europie. Nic więc dziwnego, że z wielkim zaciekawieniem oczekiwano na spotkanie Polska — Węgry, które miało się odbyć w Poznaniu w marcu 1931 r. Mecz ten wywołał wyjątkowe zainteresowanie. Węgrów bowiem uważano za drużynowych mistrzów Europy.

Przed meczem snuto przeróżne przewidywania, układano strategiczny plan batalii i dyskutowano o szansach poszczególnych zawodników.

W „SZTABIE GENERALNYM"

W owe czasy hotel Monopol w Poznaniu (zniszczony w czasie działań wojennych) był jakby siedzibą „sztabu generalnego" pięściarstwa polskiego. Tam mieścił się sekretariat PZB, tam zatrzymywały się wszystkie drużyny zagraniczne, tam kwaterowali nasi zawodnicy, tam zbierali się kibice bokserscy. Tam znalazłem się i ja z moimi chłopcami.

„Monopol" tętnił życiem. Pamiętam jak dziś Ślązaków. — Wocka wytatuowany, jak Indianin, zawsze był zamknięty w sobie i nic przed meczem nie chciał mówić. Natomiast Wystrach stale był uśmiechnięty. Być może, że uśmiechem tym pokrywał zdenerwowanie przed walką.

Majchrzycki przekładał przed meczem ciszę i spokój i wolał pozostawać w samotności.

Forlański tak się zagalopował w robieniu wagi, że stracił kilo za wiele...

W olbrzymiej hali PWK znalazło się 4.000 osób. W sali jest bardzo zimno, mimo że to już 8 marzec.

Wbiegamy do hali, witani rzęsistymi oklaskami przez publiczność. Ustawiamy się na ringu w składzie: Wolniakowski, Forlański, Rudzki, Seweryniak, Arski, Majchrzycki, Wystrach i Wocka.

Nakładam rękawice Wolniakowskiemu. Słyszę gong. Węgier Eaos wysoki i smukły przez dłuższy czas nie może zdecydować się na atak. Gdy jednak wreszcie puścił w ruch pięści, spycha Wolniakowskiego do defensywy Węgrzy zdobywają pierwsze punkty.

STARZY RYWALE

Teraz na ring wchodzą starzy rywale, którzy już nie jedną walkę stoczyli ze sobą. To Forlański i **Enekes.** Rozpoczyna się wspaniały taniec w ringu. Obaj zwinni jak koty, błyskawiczni w ciosach i unikach, demonstrują wprost wzorowo, jak powinna wyglądać walka bokserska.

Cudowne były momenty w tej walce, gdy obaj w gorączce bojowej nie zapominali, że trzeba szukać luki w gardzie przeciwnika. Enekes atakował przez dwie rundy żywiołowo, ale nadziewał się na kontry i riposty Polaka. W przerwie przed trzecią rundą mówię do Forlańskiego:

— Teraz ty zaczniesz atakować. On jest już bardzo wyczerpany. Daję jeszcze kilka wskazówek technicznych i walka rozpoczyna się na nowo.

Forlański posłuchał. Jest teraz wspaniały, zasypuje zmęczonego rywala gradem ciosów. Wreszcie końcowy gong. **Jestem pewien zwycięstwa Mietka**, a wraz ze mną cała hala.

Jak lawina uderza w nas głos spikera:

— **Zwycięża Enekes!**

Słyszę ryk protestów i gwizdów. Nie ma czasu jednak rozmyślać, na ring wchodzi już trzecia para Rudzki — S abo.

Piórkowiec węgierski jest wyższy o głowę od Rudzkiego i ma dłuższe ręce

PREZENT DLA RUDZKIEGO

— Musisz walczyć na półdystans, rzucam Rudzkiemu na pożegnanie. Rudzki prze ciągle do przodu. Często nadziewa się na kontry, ale nic sobie z tego nie robi, atakuje bez przerwy.

W czasie ostatniej przerwy Ślązak zdradzał już duże zmęczenie. Sadziłem, że nie będzie zdolny do dalszych ataków. Ale gdzie tam, Rudzki atakował do samego końca. Spotkała go za to nagroda, może zbyt wysoka. Przyznano mu zwycięstwo, wystarczyłby zapewne remis.

Posyłam teraz **w bój Seweryniaka.**

— Jak się czujesz, nie jesteś zdenerwowany? — zapytuję łodzianina przed wejściem na ring.

— **Jestem zupełnie spokojny, nic się nie boję, uśmiecha się Seweryniak.**

SEWERYNIAK WYGRYWA PRZEZ K. O.

Łodzianin był bokserem, który nigdy nie polował na nokaut, a raczej wyczerpującymi atakami osłabiał przeciwników. Nie miał on też zbyt silnych ciosów. Wielkie też było zdziwienie, gdy już kilkadziesiąt sekund po gongu, Fogas nadziewa się na prawą Seweryniaka i siada na deskach do sześciu. Fogas podnosi się, walczy dalej, a Seweryniak już znów na nim „siedzi". Nowy cios i Fogas kładzie się do „4", podrywa się jak postrzelona kuropatwa, ale Seweryniak jest czujny, natychmiast poprawia — i jego partner powraca na deski. Tym razem sędzia ringowy przerywa walkę i odsyła do rogu Fogasa.

W następnym spotkaniu triumfuje Arski, który w pierwszej rundzie posyła Zaida do sześciu na deski. Zaid jednak przetrzymał ataki do końcowego gongu. Prowadzimy z Węgrami 6:4.

MAJCHRZYCKI „GŁASZCZE"

Teraz kolej na Majchrzyckiego, który ma za przeciwnika potężnego Szigettiego. Walka jest mdła. Ciosy „Majchra" są przesadnie anemiczne. Chwilami odnoszę wrażenie, że Majchrzycki „głaszcze" przeciwnika, a nie bije. Szigetti jest dużo więcej energiczny i skuteczny, jednak otrzymuje dwa napomnienia za trzymanie i faul. Być może, że te napomnienia były przyczyną jego porażki. W każdym razie obiektywna publiczność była odmiennego zdania. Z chwilą ogłoszenia wyroku, na widowni zamiast oklasków padło tylko kilka okrzyków zdziwienia i oburzenia.

Węgrzy byli zaskoczeni. Zaczęli protestować, zachowując się w tym momencie niezbyt karnie. A tymczasem na ring wszedł już ich półciężki Keri. Kierownicy węgierscy każą mu opuścić ring. Czyni to samo Wystrach i sędzia ringowy. Zajście to psuje dobry mecz, już do końca spotkania atmosfera jest naładowana elektrycznością. Kłótnie trwały przez kilkanaście minut.

W półciężkiej wygrał Wystrach. Obaj przeciwnicy zakończyli ten pojedynek bardzo wyczerpani.

Wówczas już stało się jasne, że wygraliśmy mecz. Prowadziliśmy bowiem 10:4.

W ciężkiej Wocka, który ciągle miał braki techniczne, przegrał z Korosim,

A więc zwyciężyliśmy mistrzów Europy! Radość w obozie polskim panowała wielka Sukces ten nie był absolutnie konsekwencją szczęśliwego zbiegu okoliczności... Po prostu byliśmy od Węgrów lepsi — minimalnie — ale lepsi. Gdyby regulamin meczu przewidywał remisy, wynik ostateczny powinien brzmieć dla Polski 9:7.

c. d. n.

SZTANDAR MŁODYCH
SPORT

Przed Spartakiadą...

Ponad 2600 sportowców na starcie

Kilka dni pozostało do otwarcie największej i najwspanialszej imprezy sportowej — ogólnopolskiej Spartakiady. Będzie to największa masowa impreza, nie notowana jeszcze w historii naszego sportu.

Przygotowania do niej doszły do szczytowego punktu. Wszystkie Zrzeszenia Sportowe przysłały do Komitetu Wykonawczego zgłoszenia sportowców. Na listach zgłoszeń, obok najlepszych zawodników, mistrzów i rekordzistów znajdują się nazwiska młodych i utalentowanych sportowców. **Ogółem Zrzeszenia zgłosiły około 2.600 zawodników, w tym 370 kobiet.** W samej Warszawie startować będzie ponad 2.000 zawodników.

W bojach lekkoatletycznych będzie toczyć piękne walki około 800 zawodników. W konkurencjach pływackich zobaczymy około 300 najlepszych pływaków, a w sportowych grach zespołowych przeszło 400 zawodniczek i zawodników.

Najciekawiej zapowiada się lekkoatletyka, szczególnie jeśli chodzi o biegi 100, 200, 400, 800 i 1500 m., skok o tyczce, rzut dyskiem kobiet i sztafety.

Niemniej ciekawie toczyć się będą walki bokserskie na ringu w Łodzi, gdzie duże sukcesy mogą odnieść pięściarze CWKS-u i Gwardii.

W gimnastyce zmierzą się dwie potęgi gimnastyczne: Stal i Górnik, które będą miały ciężkie walki z reprezentantami Ogniwa, CWKS-u i Włókniarza.

Od naszych pływaków oczekujemy nowych rekordów krajowych. Stawka będzie dość silna i wyrównana. Padnie na pewno szereg rekordów okręgowych i życiowych wielu zawodników.

Odbyło się już uroczyste losowanie zawodników. W honorowym losowaniu na przedbieg 100 m mężczyzn zostali wylosowani: **Dembiński (AZS)**, **Dzeikowski** (Gwardia), **Mach II** (Budowlani), **Anioła** (CWKS), **Banasik** (GW) i rekordzista Polski **Kiszka** z Unii.

Komitet Wykonawczy Spartakiady przygotował obszerny program imprez w specjalnym wydaniu, który będzie można nabyć w przeddzień imprezy. Osobno będą wydane specjalne informatory i programy otwarcia mistrzostw, zawodów i zakończenia imprezy.

Film Polski przygotowuje się do nakręcenia specjalnego Filmu ze Spartakiady.

Na otwarcie Mistrzostw odbędzie się masowy pokaz gimnastyczny w wykonaniu 642 gimnastyczek i gimnastyków, którego punktem kulminacyjnym będzie piękna 4-piętrowa piramida w wykonaniu całego zespołu gimnastycznego. **Na zakończenie Spartakiady oprócz finałowego piłkarskiego meczu o Puchar Polski, zobaczymy pokaz indywidualnych mistrzów gimnastycznych, wyłonionych na Spartakiadzie.**

Spartakiada zapowiada się bardzo ciekawie i interesująco. **Będzie ona sprawdzianem rozwoju i osiągnięć kultury fizycznej w Polsce Ludowej.**

J. DEMPNIAK

Lekkoatleci i pływacy AZS-u przygotowują się w Poznaniu

(Od własnego wysłannika)

Już na dworcu w Poznaniu, każdy zapytany poznaniak wie, gdzie znajduje się obóz lekkoatletów i pływaków AZS-u. „Proszę jechać tramwajem 9 do samego końca".

Obóz mieści się daleko od centrum, na przedmieściu — Sołaczu. Akademicy zajmują Dom Akademicki, położony wśród lasu sosnowego, niedaleko jeziora Rusałka. Miejsce na obóz dobrane zostało trafnie.

Najlepiej czują się pływacy. Daleko im wprawdzie jeszcze do poziomu kolegów z innych zrzeszeń, ale to ich nie peszy. **„Na Spartakiadę jedziemy, by skorzystać z doświadczeń swych przeciwników i poznać tajniki ich wspaniałych rezultatów. To są przecież rekordziści Polski. Przegrać z nimi, to znaczy wiele się nauczyć"** — mówią oni.

Roześmiani, opaleni lekkoatleci napełniają radosnym gwarem teren obozu. 3 razy tygodniowo jeżdżą oni specjalnie zamówionym tramwajem na trening do Ośrodka Wojew. Wychowania Fizycznego. Warunki treningowe nie są zbyt dobre. Stan bieżni jest marny. Ale to nikogo nie zniechęca. Usilnie trenują, tym bardziej że mają poważne niedociągnięcia na tym odcinku. **Zawodnicy, którzy nie byli powołani na obóz przedziotowy, wcale nie trenowali w okresie letnim.** Po ostatnim starcie w Akademickich Mistrzostwach Polski we Wrocławiu nastąpił okres długiego lenistwa. I co ciekawsze, **nikt się nimi w tym okresie nie interesował.**

STAWCZYK OPOWIADA O MOSKWIE I BERLINIE

Na obozie spotykamy naszych najlepszych lekkoatletów. **Stawczyk, Wolniewicz, Szelągiewicz, Adamski, Ilwicka, Kopalska, Maciejakówna, Leszczerówna, Stańko** — są to nazwiska dobrze wszystkim znane.

W cieniu drzew siedzi grupka lekkoatletów i pływaków. W środku koła — **Stawczyk.** Kol. Zdobysław dzieli się swymi wrażeniami z Berlina i Moskwy. Z zapartym oddechem słuchają jego koledzy opowiadań o sportowcach radzieckich, o ich wynikach, o pięknych urządzeniach sportowych w stolicy ZSRR i w Berlinie. Przed ich oczami przesuwają się obrazy wspaniałych i radosnych dni III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój..

Dalsza wędrówka po obozie prowadzi do stołówki. Dowiadujemy się tutaj, że wyżywienie zawodnika kosztuje 16 zł 80 gr. Wygląd sportowców świadczy, że kierownictwo mądrze gospodaruje przydzielonymi funduszami na jedzenie.

O RADZIE OBOZOWEJ, RADZIE TRENERÓW I KOLE ZMP

To, że wyżywienie jest dobre jest też po części zasługą wybranej spośród uczestników **komisji stołówkowej.** Jej członkowie sprawdzają czystość kuchni i jakość posiłków. A jeśli zauważą jakiekolwiek braki, natychmiast interweniują i jak dotąd skutecznie.

Istnieje też rada obozowa z kol. **Mauthem** na czele. Jeśli coś komu dolega, zgłasza się natychmiast do dr **Preislera** lub jego zastępcy kol. **Skałbani,** czołowego skoczka i studenta V roku medycyny w jednej osobie.

Istnieje również rada trenerów, pracująca kolektywnie. Członkowie jej to: **K. Hoffman, Schmidt, Cejzikowa, Leszczerówna, Stawczyk, Kurnatowski.** Do pomocy trenerów są dwaj masażyści.

Z radą trenerów ściśle współpracuje obozowe koło ZMP i kolektyw ZMP-owski na grupach ćwiczących (skoczków, sprinterów itd.)

Pracę trenerską utrudnia w znacznej mierze brak szeregu czołowych zawodników. Nie przybyli dotąd: **Lipski** — (ma chorą matkę), **Lewandowski** — (egzaminy), **Milewski, Garncarczyk, Kujawa, Szulik.** Oczekiwani są oni lada dzień.

I W POZNANIU NIE PRZYGOTOWANO NA CZAS OBOZU...

Obóz nie był należycie przygotowany na przybycie uczestników. Do ostatniego dnia mieścił tu się kurs Zrzeszenia Studentów Polskich. Jeszcze po dziś dzień ZSP-owcy zajmują dwa pokoje. Brak decyzji co do miejsca utworzenie obozu (brano pod uwagę stolicę) spowodował, że np. pokoje nie były przygotowane.

BRAK PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Oprócz zajęć sportowych, **duży nacisk położony został na szkolenie ideologiczne,** obejmujące wszystkich uczestników obozu. Wygłaszane są krótkie referaty, dyskusje na aktualne zagadnienia. Praca na tym odcinku idzie jak należy. **Natomiast leży praca kulturalno - oświatowa.** Przyczyna? Brak instruktora kult.-oświatowego. Akademicy wolne chwile spędzają bezplanowo. Jedni grają w szachy, inni śpią, a jeszcze inni rozgrywają partyjkę ping-ponga. Brak kierownictwa na tym odcinku powoduje „bezkrólewie" w w czasie wolnym od zajęć.

W chwili, gdy opuszczamy obóz — panuje cisza.. Wszyscy już śpią, aby należycie odpocząć przed pracą w dniu jutrzejszym.

T. DOBROWOLSKI

Bokserzy i pływacy ZS Stal przygotowują się do Spartakiady

Bokserzy ZS Stal walczyć będą na Spartakiadzie w następującym zestawieniu wg. kolejności wag: **Faska** (Wrocław), **Frydrych** (Śląsk) rez. **Drogosz** (Kielce) **Bazarnik** (Śląsk), **Suszka** (Śląsk) rez. **Sawicki** (Wrocław), **Kempa** (Śląsk), **Kazimierczak** (Poznań), **Wojtkowiak** (Poznań), **Krupiński** (Wrocław), **Nowara** (Śląsk) i **Drapała** (Śląsk).

W skład reprezentacji pływackiej ZS Stal wejdą m. in. następujący znani zawodnicy i zawodniczki: **Kurkówna, Ronożewska, Kirchnerówna, Lewicki, Majewski, Rybkowski, Petrusewicz, Goetz, Kukłok, Kolar, Jaśkiewicz.**

Sportowcy ZS Stal przebywają na obozie przygotowawczym w Pieszycach na Dolnym Śląsku, gdzie zorganizowali szereg imprez dla robotników Dzierżoniowa i Bielawy oraz pomagali w akcji żniwnej.

Zatopek
10.000 m — 29:29,8

Na zawodach lekkoatletycznych w Jihlavie, fenomenalny biegacz — **Zatopek,** uzyskał w biegu na 10.000 m najlepszy tegoroczny wynik na świecie — 29:29,8. (Międzyczasy: 3.000 m — 8:54,2, 5.000 m — 14:52,8).

* * *

Tradycyjny wyścig kolarski na trasie **Praga — Karlove Vary — Praga,** dłg. 262 km, wygrał **Vesely** w czasie 7:53,55.

* * *

W Ostravie odbył się eliminacyjny turniej tenisowy z udziałem najlepszych tenisistów. Wyniki finałów: **Zabrodsky — Javorski** 6:3, 6:1, 6:4. **Holeckova — Velecka** 4:6, 6:2, 6:1, (mistrzyni CSR Miskova została wyeliminowana już w ćwierćfinale). **Zabrodsky, Kunsweld — Smolinsky, Becka** 6:2, 6:2, 6:0. **Miskova, Javorsky — Velecka, Kunsfeld** 6:3, 4:6, 6:4.

II Międzynarodowe Zawody modeli latających rozpoczęte

Na lotnisku w Kobylnicy pod Poznaniem rozpoczęły się 3 bm. II Międzynarodowe Zawody Modeli Latających, w których biorą udział ekipy modelarskie: **ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Polski.** W pierwszym dniu zawodów rozegrano konkurencje w kategorii szybowców kadłubowych. Na starcie stanęli zawodnicy: **Sokołow** (ZSRR), **Perice** (Rumunia), **Stancew** (Bułgaria), **Toth** (Węgry) oraz **Śmieja** (Polska). Każdy zawodnik dysponował dwoma modelami, które wykonały po trzy loty. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (duże zachmurzenie i przelotne deszcze) uzyskano na ogół zadowalające wyniki.

Dobrym przygotowaniem technicznym i precyzyjną budową modeli wyróżnili się: **Sokołow, Perice,** przy czym model Rumuna utrzymywał się ponad 8 min. **w** powietrzu. Dobrze zaprezentował się również Węgier **Toth,** którego model utrzymywał się ponad 5 min. w powietrzu.

Według nieoficjalnych obliczeń w kategorii modeli szybowców kadłubowych na pierwszym miejscu znajdują się **Rumunia** przed **Węgrami** i **ZSRR.** Polak Śmieja miał słabe wyniki. Jego model utrzymywał się w powietrzu zaledwie ponad 2 min.

4 bm. odbędą się loty modeli o napędzie gumowym.



W II Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających w Poznaniu udział biorą czołowi modelarze radzieccy. Na fotografii (od lewej) widzimy: Jefremowa, Pietuchowa, Wasilczenkę, Ainandinowa, Sokołowa i Nosonowa. Nosonow jest posiadaczem międzynarodowego rekordu w kategorii modeli z napędem gumowym.

Foto: B. Koszewski

SPORT W ZSRR

Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny zatwierdził jako rekord światowy wynik **Andrejewej** (ZSRR) w pchnięciu kulą — 15,02. Jest to siódmy oficjalnie zarejestrowany rekord światowy w lekkoatletyce, należący do reprezentantów ZSRR.

•

W Mińsku zakończyły się mistrzostwa lekkoatletyczne ZSRR. W ostatnim dniu zawodów tytuł mistrzowski w 10-boju zdobył akademicki mistrz świata **Wołkow** — 6.750 pkt. Sztafety 4×200 m kobiet i 4×400 m mężczyzn wygrały zespoły Moskwy w czasie 1:42.0 i 3:15.6. W biegu na 10.000 m. zwyciężył **Kazancew** 30:21,8. Bieg kobiet na dyst. 1500 m wygrała **Wasiliewa** w czasie 4:41.0.

Plonem tegorocznych mistrzostw jest ustanowienie 3 rekordów ZSRR i jednego światowego. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Moskwa przed Leningradem i Ukrainą.

•

W Tallinie rozpoczęły się mistrzostwa motocyklowe ZSRR z udziałem ponad 100 zawodników.

W wyścigu maszyn kat. 350 ccm dla kobiet na dyst. 101 km. zwyciężyła **Trossi** w czasie 1:07:59,9, uzyskując średnią szybkość ponad [illegible] km/godz.

W kat. 750 ccm. na dyst. 202 km zwyciężył **Kułakow** w czasie 1:58:0[illegible] (średnia szybkość ponad 10[illegible] km/godz.

*

W Kijowie zakończyły się mistrzostwa ZSRR w pływaniu.

W ostatnim dniu zawodów niespodzianką było zwycięstwo 19-letniego **Miagi** z Soczi nad **Uszakowem** na 1.500 m st. dow. Czas zwycięzcy 19:56,6 jest nowym rekordem ZSRR.

Czołowa pływaczka radziecka Gusiewa pobiła rekord ZSRR na 1.500 m st. dow., uzyskując czas 22:57,4. Gusiewa pobiła w tym roku 7 rekordów ZSRR w dyst. od 200 do 1.500 m st. dow.

Min. Rolnictwa Dąb-Kocioł do młodzieży szkół rolniczych

Fragmenty przemówienia radiowego

(Dokończenie ze str. 1)

stu przestawić dzisiejszy sposób myślenia chłopów. Trzeba przekonać chłopów, **że podniesienie wydajności z hektara jest zależne od nich samych, od ich świadomego dążenia do zmiany dotychczasowych przyzwyczajeń i nawyków, które ich tak uporczywie trzymają w starych formach gospodarowania.**

A przecież dziś, jak to sami zresztą widzicie, zmieniły się formy produkcyjne i narzędzia pracy w przemyśle. Inaczej się dziś buduje, niż dawniej, inaczej się wydobywa węgiel, czy wytapia żelazo. Czyż w momencie wspaniałego rozwoju przemysłu — może rolnictwo wciąż tkwić w starych, prymitywnych formach? Czyż w naszych warunkach glebowych, przy tym nawet stanie maszyn rolniczych, jakie dziś mamy możemy uzyskać znacznie więcej okopowych, niż to mieliśmy dotychczas? **Możemy.** Czy możemy znacznie podnieść wydajność zbóż z hektara? **Możemy. Ale trzeba pracować na wsi nowocześnie.** Trzeba wszystkimi drogami i sposobami wdrożyć masy chłopskie do nowego sposobu gospodarowania. Jest to zadanie Państwowej Służby Rolnej. I Wy również, Droga Młodzieży, w tych pracach macie w przyszłości po opuszczeniu murów szkolnych oddać poważne usługi. Żeby jednak móc kogoś uczyć, trzeba przede wszystkim samemu posiadać duży zapas wiadomości, tak teoretycznych, jak i praktycznych. Dlatego też, Wy, Młodzi Przyjaciele, jeżeli chcecie w przyszłości dobrze spełnić swoje funkcje czołowych pracowników w rolnictwie, w organizacjach i instytucjach gospodarczych na wsi, **trzeba się Wam uczyć i jeszcze raz uczyć. Trzeba posięść głęboką wiedzę rolniczą, agrobiologię, trzeba jak najbardziej skutecznie poznać teoretycznie i praktycznie — agrotechnikę.**

Sięgajcie często po wspaniałe wzory osiągnięć radzieckiej nauki rolniczej. **Poznawajcie nowe zdobycze i metody pracy, stosowane w rolnictwie przez radzieckich kołchoźników, agronomów i brygadzistów.** Notujcie żywo w pamięci wszelkie pozytywne rezultaty naszych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych, naszych racjonalizatorów i naukowców. **Miejcie wciąż przed oczyma wspaniałe zdobycze naukowe MICZURINA I ŁYSENKI.**

Polska potrzebuje wielu dobrych fachowców. **Rolnictwo nasze w Planie Sześcioletnim przewiduje zatrudnienie dla blisko 50 tysięcy techników rolnych, agronomów, mechaników, zootechników i innych specjalistów.**

Każdy z Was znajdzie więc dla siebie taką pracę, jakiej pragnie, według tego zawodu, jakiego się wyuczycie. Nie pójdziecie za parobków do obszarniczych folwarków, nie grozi Wam bezrobocie, jak w Polsce przedwrześniowej; ale będziecie pracowali dla dobra swoich braci i sióstr z miast i wsi, dla dobra swojej ludowej Ojczyzny, pragnącej szczęścia i dobrobytu dla każdego wiernego syna, czy córki.

W tym uroczystym dniu rozpoczęcia roku szkolnego zwracam się również do Was, Koledzy i Towarzysze Dyrektorzy i Nauczyciele Liceów Rolniczych z gorącym apelem, abyście w swoją pracę włożyli maksimum wysiłku, wiążąc ją jak najściślej z dzisiejszą gospodarką rolną na wsi, z zadaniami trzeciego roku Planu Sześcioletniego, wskazując młodzieży konkretne zadania do wykonania na odcinku nowych zdobyczy wiedzy rolniczej, nowych możliwości agrotechniki i agrobiologii.

Wy winniście również otoczyć opieką rolniczą młodzież wiejską w okolicznych wsiach. Winniście tej młodzieży okazać swoją fachową pomoc i radę, wpływając na opanowanie przez nią podstawowych zasad agrotechniki, budząc w niej zapał do postępu i rozwoju w rolnictwie, do walki o wyższą produkcję rolną.

Idźcie za wskazaniami Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Bolesława Bieruta, który powiedział: — **„Nowy system wychowawczy winien wprowadzić do szkoły twórczą atmosferę budownictwa socjalistycznego, którą żyją polskie masy pracujące. Winien budzić zapał i dumę z osiągnięć twórczych tych mas, wnosić do pracy szkolnej to samo poczucie obowiązku społecznego, które towarzyszy wysiłkom naszych przodowników pracy, te same szlachetne ambicje, ofiarność, poświęcenie, które ożywiają robotników, racjonalizatorów i nowatorów przemysłu i rolnictwa, setki tysięcy uczestników współzawodnictwa socjalistycznego, bohaterów pracy, budowniczych Polski Ludowej".**

Przy pomocy oszukańczego traktatu pokojowego imperializm USA zamierza przekształcić Japonię w kolonię i bazę wojenną

Pekiński „Dziennik Ludu" zamieścił obszerne wyjątki z artykułu przewodniczącego Tymczasowego Centralnego Organu Kierowniczego Japońskiej Partii Komunistycznej — Siino w sprawie amerykańskiego traktatu pokojowego z Japonią.

Naród japoński — stwierdza autor — **miał nadzieję, że zniszczone zostaną polityczne i gospodarcze podstawy imperializmu i militaryzmu i utworzona zostanie demokratyczna i niepodległa Japonia.** To żądanie narodu japońskiego znalazło wyraz w deklaracji poczdamskiej. Lecz reakcja amerykańska i japońska pozostająca na służbie Wall Street oszukała naród japoński i jawnie pogwałciła deklarację poczdamską.

Opublikowany niedawno amerykański projekt traktatu pokojowego jest oszustwem, przy pomocy którego imperialiści chcą uczynić naród japoński niewolnikami, zaś Japonię przekształcić w kolonię i bazę wojenną.

Odrodzenie militaryzmu nie przyniesie Japonii bezpieczeństwa i pokoju, lecz wciągnie ją do nowej wojny. **Celem imperialistów amerykańskich, którzy przeprowadzają remilitaryzację Japonii, nie jest zabezpieczenie obrony i pokoju dla narodu japońskiego, lecz wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Chinom oraz agresja przeciwko innym krajom azjatyckim.**

Że tak jest, świadczy interwencja amerykańska w Korei. **Japonia udzieliła pomocy wojskom interwencyjnym w Korei oraz bierze udział w wojnie przeciwko narodowi koreańskiemu.**

Militaryzm japoński był przyczyną niezliczonych cierpień narodu chińskiego. **Dlatego przy podpisywaniu traktatu pokojowego z Japonią powinna być wzięta pod uwagę opinia narodu chińskiego.** Chińska Republika Ludowa i Zw. Radziecki nie wysuwają pod adresem Japonii żadnych surowych żądań. Kraje te są zainteresowane w tym, aby Japonia mogła się rozwijać jako państwo niezawisłe, demokratyczne i pokojowe. **Uważamy** — podkreśla autor artykułu — **że traktat pokojowy, który by w pełni nie uwzględnił opinii tych dwóch krajów w ostatecznym wyniku odizoluje naród japoński i wciągnie go do nowej wojny. Dlatego zdecydowanie występujemy przeciwko traktatowi pokojowemu samowolnie opracowanemu przez St. Zjednoczone z pogwałceniem Deklaracji Poczdamskiej i Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1942 roku.**

W zakończeniu artykułu Siino wzywa do utworzenia Zjednoczonego Frontu Narodowego do walki o demokratyczną, pokój miłującą i niezależną Japonię.

Wielki wiec w Pekinie w 6-tą rocznicę zakończenia wojny z Japonią

2 bm. w parku im. Sun Jatsena w Pekinie odbył się masowy wiec poświęcony szóstej rocznicy zwycięskiego zakończenia wojny z Japonią.

Otwierając wiec przewodniczący Prezydium Ogólno - Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Walki przeciwko Agresji Amerykańskiej — **Kuo Mo-żo** oświadczył m. in.: W 6-tę rocznicę zwycięstwa nad Japonią naród chiński wyraża swą głęboką wdzięczność armii ludowowyzwoleńczej i wodzowi narodu chińskiego **Mao Tse-tungowi,** pod którego mądrym kierownictwem walka została zakończona zwycięsko. Naród chiński wyraża również głęboką wdzięczność najlepszemu przyjacielowi narodu chińskiego — wielkiemu **STALINOWI,** pod którego kierownictwem Armia Radziecka rozgromiła doszczętnie wyborowe wojska japońskie w Mandżurii.

Nie zdołały jeszcze przebrzmieć działa, gdy reakcyjna banda Czang Kai-szeka, uzbrojona i podjudzona przez imperialistów amerykańskich, rozpętała wojnę domową, która trwała 4 lata. Naród chiński, zjednoczony wokół Komunistycznej Partii Chin i Mao Tse-tunga rozgromił reakcyjną klikę Czang Kai-szeka i jej wspólników — imperialistów amerykańskich, dążących przy pomocy reakcyjnych band kuomintangowskich do przekształcenia Chin w swą kolonię, a narodu chińskiego w niewolników.

Obecnie imperialiści amerykańscy dążą do zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią, aby zamienić ten kraj w bazę wypadową przeciwko Chinom.

Lecz siły pokoju, kierowane przez wielki Związek Radziecki są niezwyciężone. **Naród chiński powinien jeszcze bardziej zjednoczyć się ze wszystkimi siłami demokratycznymi na świecie na czele ze Związkiem Radzieckim dla walki przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko imperialistom amerykańskim, dążącym do rozpętania nowej wojny światowej.** Powinniśmy jeszcze bardziej — zakończył Kuo Mo-żo — wzmóc walkę o utrwalenie pokoju światowego. Zwycięstwo będzie nasze.

O jedność klasy robotniczej Niemiec Zachodnich
Przemówienie Maxa Reimanna

Zarząd krajowy Komunistycznej Partii Niemiec w Nadrenii Północnej i Westfalii zebrał się w Düsseldorfie dla omówienia dalszej akcji w obronie pokoju i na rzecz poprawy bytu mas pracujących.

Przewodniczący KPD MAX REIMANN omówił zadania KPD w związku z ogłoszonym ostatnio listem otwartym KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do członków i funkcjonariuszy SPD i KPD.

Ludność Niemiec Zach. — oświadczył m. in. Reimann — znajduje się w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. **Imperialiści niemieccy i amerykańscy, poparci przez Adenauera i przez Schumachera, czynią pośpiesznie przygotowania wojenne na naszej ziemi.** Imperialistyczne wojska interwencyjne urządzają manewry, w których po raz pierwszy biorą udział niemieckie oddziały wojenne.

Odbija się to na sytuacji naszej ludności miast i wsi. Zwyżkują wciąż ceny. Nakładane są coraz nowe ciężary podatkowe. Spada realna płaca robotników i pracowników umysłowych.

Klasa robotnicza wraz z większością narodu wypowiada się przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego. Robotnicy stawiają słuszne żądania podwyżki płac i gotowi są walczyć o ich realizację, jak dowodzi tego wielki strajk metalowców w **Hesji,** jak również ruch strajkowy w przemyśle metalowym **Nadrenii Północnej i Westfalii.**

Jedność klasy robotniczej jest rozstrzygającym warunkiem dalszej walki o pokój i dalszego oporu narodowego. Klasa robotnicza jest decydującą siłą w walce o pokój i w walce o interesy całego narodu. Kończąc Reimann wezwał do nawiązania jak najgłębszych stosunków z robotnikami socjal-demokratycznymi.

Zaczęło się przed wrześniem (II)

Wrześniową napaść Niemiec hitlerowskich na Polskę, czyli końcowy akt agresji imperializmu niemieckiego na nasz kraj poprzedziła agresja gospodarcza, polityczna, ideologiczna.

W tym artykule zajmiemy się agresją gospodarczą.

„Niepodległość" Polski przedwrześniowej była tylko szyldem, za którym ukrywał się obcy kapitał rządzący krajem. W okresie międzywojennym burżuazja polska uczyniła z Polski swój własny sklepik, kupcząc dobrem narodowym, sprzedając bogactwa kraju zagranicznym kapitalistom. Ministrowie burżuazyjni byli czasem wspólnikami, a najczęściej subiektami w tym sklepie i za swą służalczość otrzymywali odpowiednie wynagrodzenie w postaci dywidend i zysków.

Polska sprzed 1939 r. była krajem słabo rozwiniętym gospodarczo. Przemysł krajowy zatrudniał zaledwie 16 proc ludności czynnej zawodowo, bez mała najmniejszy odsetek w Europie przedwojennej.

Rządy burżuazyjne nie myślały o rozbudowie przemysłu. Aby przemysł mógł się swobodnie rozwijać musi być nieskrępowany kapitalistycznymi kajdanami zysków, musi się rozwijać zgodnie z potrzebami narodu, a nie według egoistycznych interesów prywatnych właścicieli. Ale za rządów burżuazji nie mogło być mowy o upaństwowieniu przemysłu. Polski przemysł, nasze bogactwa surowcowe oddane zostały w pacht niemieckim, amerykańskim, angielskim i francuskim bankierom.

W 1937 roku w rękach obcego kapitału znajdowało się 89 proc. naszego przemysłu węglowego, około 88 proc przemysłu naftowego, około 84 proc. przemysłu cynkowego, około 82 proc. hutnictwa, ponad 80 proc. gazowni, wodociągów i elektrowni, około 70 proc. przemysłu chemicznego, ponad 66 proc. przemysłu elektrotechnicznego, 60 proc. przemysłu odzieżowego itd., itd.

Tym samym kapitaliści zagraniczni mieli decydujący głos w sprawie rozwoju gospodarczego Polski. Od nich zależało ile węgla wydobywać będą śląskie kopalnie, ile stali produkować będą nasze huty, ile nawozów sztucznych otrzyma chłop polski. Oni dyktowali ceny elektryczności, odzieży, obuwia, nafty. Niemiecki fabrykant, amerykański bankier, angielski kupiec i francuski spekulant giełdowy decydowali o losach naszego narodu, o jego zdolnościach obronnych.

A teraz przypatrzmy się kim byli ci prawdziwi władcy Polski przedwrześniowej. **Pierwsze skrzypce wśród kapitalistów zagranicznych grał w Polsce kapitał niemiecki,** za którym ukrywał się w mniejszym lub większym stopniu wspólnik amerykański — monopole i banki Wall-Street. Według cyfr urzędowych **kapitał niemiecki stanowił 20 proc., czyli jedną piątą całego kapitału zagranicznego w Polsce.** Ale cyfra ta daleko odbiegała od rzeczywistości. Obejmowała ona tylko **„ujawniony"** kapitał niemiecki, wiadomo zaś powszechnie, że ukrywał on się również za kapitałem szwajcarskim i belgijskim, a często występował pod firmą przedsiębiorstw krajowych. Dodać należy, że ta cyfra 20 proc nie obejmowała kapitalistów Niemców, obywateli polskich, jak np. śląskiego magnata księcia **von Pless,** łódzkich fabrykantów **Scheiblera i Grohmana.** Ogółem można śmiało stwierdzić, że **prawie połowa kapitału zagranicznego w Polsce była w rękach niemieckich kapitalistów.**

Rzecz jasna, że ten stan rzeczy imperialiści niemieccy wykorzystywali dla przygotowania warunków do zaboru kraju. Przedsiębiorstwa pozostające pod ich wpływem sabotowały rozwój naszej gospodarki, utrudniały wzrost produkcji przeznaczonej na cele wojskowe, przeszkadzały gospodarczemu usamodzielnieniu się Polski.

Oto weźmy dla przykładu przemysł górniczo - hutniczy, najważniejszy przemysł kraju, podstawa jego industralizacji i obronności, który był niemal całkowicie w rękach amerykańskich i niemieckich kapitalistów. W największym górniczo-hutniczym koncernie w Polsce, tzw. „Wspólnocie Interesów", który to koncern obejmował 50 proc. produkcji żelaza i 20 proc. wydobycia węgla, rządzili: **von Stein, bankier z Kolonii, Goldschmidt, Gutman, Flick, Weinman i von Schwabach — bankierzy z Berlina, bankier amerykański Averel Harriman,** obecny asystent prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego przedstawiciel **Rossi,** bankier z Paryża **Lubowitsch i Geheimrat, dr Willinger** z Katowic. Dla okrasy było też parę polskich nazwisk: książę **Radziwiłł i bankierzy Gliwic oraz Wieniawski.**

Czy przy takiej dyrekcji mogła „Wspólnota Interesów" pracować na rzecz obrony kraju, dla potrzeb Polski? Oczywiście, że nie. Zamiast zwiększać produkcję węgla, żelaza i stali niemieccy i amerykańscy kapitaliści stale ją zmniejszali. Podczas gdy w 1913 r. na dawnych ziemiach polskich wydobywano 41 milionów ton węgla, to na tych samych ziemiach w 1937 r. wydobywano tylko 36 milionów ton. Podczas gdy w 1913 r. produkowano 1055 tys. ton surówki żelaznej, to w 1937 r. produkcja spadła do zaledwie 724 tys. ton.

Główną metodą krępowania przemysłu w Polsce były międzynarodowe umowy kartelowe. Umowy takie, których w 1936 r. było 274, regulowały ilość i jakość produkcji, ceny towarów i przydziały surowców. Obejmowały one najróżnorodniejsze gałęzie przemysłu: **węglowy, hutniczy, cynkowy, maszynowy, cukrowniczy, cementowy, chemiczny, drożdżowy, ceramiczny, papierniczy, włókienniczy, wyrobów emaliowanych, szklany i mięsny,** żeby wyliczyć najważniejsze. W wielu wypadkach, i to jeśli chodzi o najważniejsze przemysły, umowy kartelowe zawarte były na terytorium Niemiec i tam miały swoją siedzibę centrale kartelowe. Dzięki temu Niemcy hitlerowskie za pośrednictwem karteli uzyskały ogromny wpływ na nasze życie gospodarcze.

Wracając do przemysłu górniczo-hutniczego, poza „Wspólnotą Interesów" poprzez umowy kartelowe Niemcy miały bezpośredni i decydujący wpływ na huty „Pokój", „Bankowa" i „Bismarck", na Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Hut i Żelaza, na Zjednoczone Zakłady Górniczo - Hutnicze Modrzejów - Hantke, na Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych i Polską Konwencję Węglową. Za pomocą karteli również cały polski przemysł chemiczny, łącznie z zakładami „Boruta" i Zjednoczeniem Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie podporządkowany został firmom niemieckim. Jest rzeczą istotną, że za niemieckimi kartelami krył się kapitał amerykański. Oto np. Zachodnio-Niemiecki Trust Stalowy był ściśle powiązany z amerykańskim koncernem „US Steel", będącym częścią imperium finansowego Morgana, współwłaścicielem Niemiecko-Śląskiego Trustu Stalowego był wspomniany już Averell Harriman. Za niemieckim trustem IG Farben krył się amerykański monopol Du Pontów, a za niemieckimi udziałowcami polskich elektrowni — amerykański koncern „General Electric", którego były dyrektor Ch. Wilson jest obecnym dyktatorem gospodarki wojennej w Stanach Zjednoczonych. **W ten sposób prawie wszystkie kluczowe pozycje przemysłu polskiego, posiadające szczególne znaczenie dla obrony kraju, znalazły się w rękach niemieckich kapitalistów, a przez nich zostały podporządkowane amerykańskim magnatom Wall-Street'u. Do spółki rabowali oni Polskę przedwojenną i torowali drogę agresji hitlerowskiej.** A z jakim to było rezultatem dla Polski mówi jeszcze jedna statystyka: Od 1928 do 1935 r. liczba karteli w Polsce wzrosła od 77 do 268. W tym samym czasie produkcja przemysłowa spadła ze 100 procent w 1928 r. do 66 proc. w 1935 r.

Te lata 1928 — 1935 są szczególnie znamienne dla Polski. Są to lata tuż po przewrocie majowym, kiedy sanacyjny odłam burżuazji przy pomocy zagranicznych kapitalistów ugruntował swoją władzę w kraju. Jest to okres, w którym rząd sanacyjny rozpoczął swą politykę jak najściślejszej współpracy z reżimem hitlerowskim. W tych właśnie latach rozpoczęła się agresja gospodarcza niemieckiego imperializmu przeciw Polsce. W tych latach Hitler bezkrwawo zdobywał w Polsce pozycje po pozycji, przygotowując się do ostatecznego ataku.

Niemieccy kapitaliści nie tylko osłabiali potencjał gospodarczy Polski. Ciągnęli oni z Polski zyski, które szły następnie na wzmocnienie przemysłu niemieckiego, na zwiększenie niemieckiej produkcji zbrojeniowej. Z Polski corocznie **odpływało 100 milionów złotych przedwojennych jako dywidendy zagranicznych akcjonariuszy lub jako procenty od kapitału zagranicznego.** Z tej sumy co najmniej 150 milionów złotych, a prawdopodobnie i więcej, szło do rąk niemieckich bankierów. Czwórka wielkich niemieckich banków, t.zw. D-banki, ściągała corocznie z przemysłu górnośląskiego 20 milionów złotych przedwojennych tylko w formie procentów od pożyczek krótkoterminowych. **Działalność karteli w Polsce była jednym ze źródeł wzmocnienia siły gospodarczej Niemiec. Pot i trud polskiego robotnika i górnika przemieniał się w złoto, za które niemieccy kapitaliści budowali czołgi i samoloty — oręż agresji przeciw Polsce.**

Podbój Polski przez imperializm niemiecki zaczął się na długo przed wrześniem. Powodzenie ataku gospodarczego stało się możliwe tylko dzięki istnieniu w Polsce przedwojennej systemu kapitalistycznego. Upaństwowienie przemysłu w Polsce Ludowej, przywrócenie narodowi jego bogactw, likwidacja wszelkich karteli, zapewnienie nieskrępowanego, planowego rozwoju przemysłu oznacza nie tylko coraz szybszy wzrost dobrobytu i przemianę naszego kraju ze słabego i zacofanego gospodarczo na silny, rozwinięty, przodujący gospodarczo kraj. Oznacza także wzrost obronności naszej ojczyzny, jest gwarancją, że już nigdy nikomu nie uda się kupczyć Polską, naszym narodem i naszymi bogactwami.

TOMASZ ATKINS

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii W. P. nr H. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24; REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział Korespondentów i Młodzi 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna: 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, kwartalna — zł 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90 Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
4 5 6
2-B-40526